Nr. 9.



SPORT WODNY

1936

2-gi ZESZYT MAJOWY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ

i JACHTINGU MOTOROWEGO

ROK DWUNASTY

CENA EGZ.

90 gr.

F C

Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich

PROGRAM REGAT MIĘDZYNARODOWYCH *w niedzielę dnia 28 czerwca 1936 r. w Bydgoszczy.*

Bieg	1.	Godz. 1.15	II-gie Czwórki
„	2.	„ 1.30	Jedynki nowicjuszy
„	3.	„ 1.45	I-sze Czwórki
„	4.	„ 2.00	Ósemki nowicjuszy
„	5.	„ 2.15	Czwórki półwyścigowe pań
„	6.	„ 2.30	Czwórki półwyścigowe wojskowych
„	7.	„ 2.45	Jedynki
„	8.	„ 3.00	Dwójki
„	9.	„ [illegible]	Czwórki młodszych
„	10.	„ [illegible]	Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy do dnia 31 grudnia roku poprzedzającego regaty nie wygrali żadnego biegu, nawet i na łodzi półwyśc.
Bieg	11.	Godz. 3.45	Czwórki pań
„	12	„ [illegible]	Czwórki bez sternika
„	13.	„ 4.15	II-gie Czwórki nowicjuszy
„	14.	„ 4.30	I-sze Czwórki nowicjuszy
„	15.	„ 4.45	Jedynki młodszych
„	16.	„ 5.00	Czwórki półwyścigowe nowicjuszy
„	17.	„ 5.15	Dwójki bez sternika
„	18.	„ 5.30	Ósemki młodszych
„	19	„ [illegible]	Czwórki wagi lekkiej
„	20.	„ 6.00	Dwójki podwójne
„	21.	„ 6.15	I-sze Czwórki (Bieg pocieszenia)
„	22.	„ [illegible]	Ósemki (Bieg główny — mistrzostwo miasta Bydgoszczy)

Możność startowania:

Starsi (senjorzy) w biegach I. klasy mają możność startu w biegach 3, 8, 12, 17, 21, albo 22.

Młodsi, wzgl. starsi (senjorzy) w biegach II. klasy: 1, 9, 18 albo 19, 21 albo 22.

Nowicjusze: w biegach 4, 9, 13, albo 14 (i w łodziach półwyścigowych).

Skifiści: w biegach 2, 7, 15, 20.

1) Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem P.Z.T.W.

2) Biegi 5, 6, 10, 16 dostępne wyłącznie dla towarzystw, należących do PZTW. Wszystkie inne biegi dostępne dla gdańskich i zagranicznych towarzystw.

3) Regaty odbywają się w Bydgoszczy (Tor regatowy w Brdyujściu). Tor prosty długości ca 1800 m, woda stojąca. [illegible]

4) Termin zgłoszeń biegów i osad na ustalonych przez PZTW schematach do środy 17 czerwca rb. godz. 6-ej wieczorem. Zgłoszenia przysyłać pod adresem BTW, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12/14 (wyraźne pismo!). Numeracja wioślarzy w zgłoszonych osadach według regulaminu: nr. 1 szlakowy itd.

5) Wpisowe należy wnieść przed terminem składania zgłoszeń do PKO Nr. 209290 na rachunek Bydg. Tow. Wioślarskiego, Bydgoszcz. Dla zagranicznych towarzystw na konto BTW w Kom. Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy.

6) Osady zwycięskie otrzymają prócz nagród żetony, wzgl. dyplomy pamiątkowe.

7) Losowania torów i osad dokona Komisja Regatowa w czwartek dnia 18.VI rb. o godz. 8-ej wiecz. na przyst. BTW.

8) Zebranie sędziów w sobotę dnia 27 czerwca rb. o godz. 8-ej wieczorem w małej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej; tegoż samego dnia wydawanie numerów startowych i udzielanie wszelkich informacyj tamże.

9) Ewentualne przedbiegi przy zgłoszeniu na start więcej niż 6 łodzi do jednego biegu odbędą się 28.VI rb. przedpoł.

10) Zmiana programu wykluczona. Wycofanie osad z biegu należy zgłosić Komisji Regatowej w dniu poprzedzającym regaty do g. 20-ej. Bieg umieszczony w programie nie dochodzi do skutku przy zgłoszeniu się tylko jednej osady.

11) Rozdanie nagród w dniu 28VI. rb. o godz. 9-ej wiecz. w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej.

12) Biegi odbywają się w łodziach własnych. Towarzystwom zamiejscowym użyczy łodzi w miarę możności Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich w Bydgoszczy, Stary Rynek 3 (telef. 31-99) po uprzedniej odpowiedniej korespondencji (przed deklarowaniem biegu).

Krakowski Międzyklubowy Komitet Wioślarski

PROGRAM WSTĘPNY *wiosennych regat propagandowych w Krakowie w dn. 21 czerwca 1936 r.*

Bieg 1. Jedynki młodszych.

2. Czwórki młodszych.

„ 3. Czwórki klepkowe nowicjuszy o nagrodę Kr. M. K. W. Zwyc. w r. 1934 K.S. Z.C.A.W. Warszawa w r. 1935 nie rozegrany.

4. Jedynki [illegible]

5. Czwórki, bieg dostępny wyłącznie dla towarzystw krakowskich.

[illegible] Czwórki półwyścigowe pań o nagrodę wędrowną [illegible] ppłk. Wójcickiego. Zwyc. w r. 1934 AZS Kraków, [illegible]

Bieg 7. Jedynki,

8. Dwójki,

9. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy, bieg dostępny wyłącznie dla towarzystw krakowskich.

10. Czwórki. Bieg o nagrodę wędrowną Oddz. [illegible] „Sokoła" Krak. Zwyc. w r. 1933 i 1934 WKS Śmigły, Wilno, w r. 1935 nie rozegr.

11. Dwójki podwójne półwyścigowe.

12. Czwórki pań.

13. Ósemki. Bieg o nagrodę wędrowną prezesa OWSK p. Fr. X. hr. Pusłowskiego. Zwyc. w r. 1934 WKS Śmigły, Wilno, w r. 1935 nie rozegr.

1) Zgłoszenia należy nadsyłać do dn. 15 czerwca godz. 20 pod adresem: Wł. Długoszewski, Kraków, ul. Słoneczna 28. Równocześnie należy przekazać wpisowe do biegów w wysokości 3.— zł. w biegach bez ograniczeń, a 2.— zł. w pozostałych biegach od osoby.

2) Biegi odbywają się na łodziach własnych. Kluby przyjezdne, proszone są o porozumienie się w sprawie wypożyczenia łodzi wprost z miejscowemi towarzystwami.

3) Kwatery ulgowe dla osad przyjezdnych załatwi komitet, lecz tylko dla tych osób, które zgłoszą zapotrzebowanie do dn. 18 czerwca.

4) Zwraca się uwagę PT. Towarzystwom, że wszyscy przyjezdni do Krakowa korzystają ze znacznych zniżek na przejazd koleją i t. p. z okazji „Dni Krakowa".

5) Komitet zastrzega sobie prawo zmiany kolejności biegów.

6) Początek regat o godz. 14 m. 30.

7) Ew. przedbiegi odbędą się w sobotę 20 czerwca 1936.

ROK 12 WARSZAWA, MAJ 1936 R. Nr. 9

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Wspólnemi siły

Uroczyście otwarty został, wzorem lat ubiegłych, sezon wioślarski. Wzniosły się flagi na maszty przystaniowe, załopotały na wiosennem słońcu. Tak jak co roku o tej porze.

Rok obecny jest jednak inny, niż tamte. Jest to rok olimpijski. Tych lat olimpijskich mamy już sporo za sobą: 1924, 1929, 1932...

Takich jednak jak 1936, nie mieliśmy jeszcze. Nie mieliśmy dlatego, że Igrzyska berlińskie — już dziś z całą pewnością wolno to stwierdzić — zostawią daleko za sobą wszystkie poprzednie tak co do wspaniałości zewnętrznej, jak i co do poziomu sportowego. Nie mieliśmy dlatego, że dawniej stawaliśmy do regat olimpijskich jako „młodzi", którzy dopiero probują sił, a dziś, mając już tradycję sukcesów, osiąganych tak na torze olimpijskim, jak szczególnie na mistrzostwach wioślarskich Europy — bronimy zdobytego stanowiska, no i musimy zrobić więcej niż dawniej, gdyż „ten, kto stoi na miejscu — cofa się"...

By sprostać zadaniu, musimy czynić wielkie, wyjątkowe wysiłki. Zaprząc się solidnie do roboty muszą nietylko Verey, Ustupski i pozostali członkowie grupy olimpijskiej, nietylko naczelni kierownicy wioślarstwa, lecz wszyscy bez wyjątku. Każdy bowiem ma pilne i ważne zadanie do spełnienia.

Jedni muszą się sumiennie szykować do występu w charakterze reprezentantów Polski, pozostali, cała wielka reszta — winni robić co tylko mogą, by tym pierwszym zadanie ułatwić, by ich postawić w jaknajlepsze warunki, dać im do ręki wszystkie możliwe atuty.

Jak to mają zrobić? Przedewszystkiem — prowadząc intensywnie zbiórkę na fundusz olimpijski! Nie starczy przecież, by o nim myślał prezes Komitetu Olimpijskiego i prezes Związku. Dobre rezultaty zbiórki są do pomyślenia tylko wtedy, gdy się do powodzenia przyczynią wszyscy.

Oto otwarte zostały przystanie, oto zacznie się na nich ruch, oto wkrótce tu i tam odbywać się będą regaty. Na przystanie, na trybuny przychodzą entuzjaści-kibice, przychodzą sympatycy. Tych trzeba poruszyć, tych trzeba wzruszyć, tych trzeba pociągnąć, aby swoje umiłowanie sportu wioślarskiego wyrazili nietylko oklaskiem, ale i datkiem.

Zorganizować zbiórkę wśród swoich przyjaciół, wśród swojej publiczności może i powinien każdy klub. Tylko trochę inicjatywy, trochę energji, trochę przedsiębiorczości! Tylko trochę zacięcia, temperamentu!

Właśnie nastąpiła chwila, kiedy sprawa stała się paląco aktualna. W ciągu zimy można było marzyć o tem, co się będzie w lecie robiło — i nic nie robić. Teraz — trzeba odrazu działać. Flagi wzniosły się na maszty, przystanie ożyły, sezon się rozpoczął! Sezon, którego uwieńczeniem musi być wielki sukces olimpijski, osiągnięty wspólnemi siły wszystkich, kto kocha wiosło!

W. Junosza.





W Hamburgu odbyło się poświęcenie pierwszego w Niemczech stawu dla regat modeli. Model z lewej str. zaopatrzony jest w przyrząd zapewniający samosterowanie.

Modelarstwo jachtowe

Duże znaczenie dla propagandy morza i szkolenia morskiego, szczególnie wśród młodzieży odegrać może racjonalnie zorganizowana sprawa modelarstwa jachtowego -- wzbudzając miłość do wody, do sportu żeglarskiego i budownictwa okrętowego. Znalazła ona w swoim czasie zrozumienie w kierownictwie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która pierwsza w Polsce zainicjowała urządzenie specjalnego kursu modelarstwa jachtowego i okrętowego oraz prowadziła zajęcia praktyczne we własnych warsztatach szkutniczych.

Wydaje mi się, że dla stworzenia racjonalnych podstaw rozwoju tej dziedziny powinien nią się zająć Polski Związek Żeglarski, organizując specjalny referat lub wydział modelarstwa jachtowego, któryby się zajął uruchomieniem Kursu dla instruktorów modelarskich, przeprowadził propagandę na terenie szkolnictwa, ustalił pewne klasy modeli oraz opracował dla tych klas przepisy, co umożliwiłoby nietylko racjonalne prowadzenie budowy modeli lecz pozwoliłoby na przeprowadzenie konkurencji regatowej.

Za materjał służyć by mógł bogaty dorobek Stanów Zjedn. Ameryki i Anglji. Kraje te sprawą modelarstwa jachtowego zajmują się oddawna. Zainteresowanie społeczeństwa zachodniego posunęło się tak daleko, że w 1927 r. w Anglji został utworzony Międzynarodowy Związek Jachtingu Modelowego (International Model Jacht Racing Association), który ustalił pewne typy dla międzynarodowej konkurencji regatowej oraz przepisy regatowe.

Ciekawe są drogi jakiemi poszedł rozwój w tej dziedzinie sportu w Ameryce i Anglji pod względem organizowania regat.

Podstawy, które obowiązują przy regatach normalnych, nie mogły być przyjęte całkowicie przy jachtach modelowych, gdyż te ostatnie jadą bez załóg -- tylko przez odpowiednie ustawienie żagla i steru utrzymują się na żądanym kursie. Właściwy sternik stoi na brzegu lub przy żeglowaniu na większych wodach jedzie na bąku, zmieniając odpowiednio kurs w czasie jazdy modelu.

Z powyższego wynika, że regaty przeprowadzone być mogą w dwojaki sposób.

W Anglji rozpowszechnione jest przeważnie urządzanie regat na stawie lub basenie i sternik stojąc na brzegu ustawia żagle i ster, wypuszczając jacht modelowy na coraz inny kurs. Przez stworzenie specjalnego systemu punktowania ocenia się zwycięzcę.

Inaczej są przeprowadzane regaty na wodach większych, gdzie steruje się jachtem modelowym z bąka. System ten jest rozpowszechniony w Stan. Zjedn. Ameryki. Pozwala on na okrążenie boj przez modele, na wymijanie oraz zastosowanie całkowitej sztuki żeglarskiej i techniki regatowej przez sternika.

Ciekawy jest przepis, że jacht idący z wiatrem ma tu prawo drogi w stosunku do jachtu idącego na wiatr w przeciwieństwie do przepisów regatowych jachtów normalnych. Należy tłumaczyć to tem, że ustawienie jachtu z motylem jest trudniejsze.

Punktacja jest zastosowana taka sama jak przy regatach normalnych. Wygrywa pierwszy jacht, który przyszedł do celu, lub jacht który trasę przebył w najkrótszym czasie.

O ile przy pierwszym sposobie przeprowadzania regat znacznie większy wpływ na wynik ma konstrukcja jachtu, o tyle przy drugim raczej wygrywa sternik, szczególnie wówczas, kiedy jachty, biorące udział w regatach posiadają ograniczone przepisy budowlane.

Przeprowadzanie regat na basenach i stawach ma większe znaczenie szkoleniowe dla budownictwa wodnego gdyż przedewszystkiem punktuje jacht i jest znacznie prostsze i tańsze, wymaga jednak posiadania odpowiednich stawów lub basenów.

Dla naszych warunków obie zasady mogłyby być stosowane równolegle.

Przy ewentualnem ustalaniu klas i odpowiednich przepisów dla naszych warunków, należałoby wziąć pod uwagę nasz stosunkowo niski stan tej dziedziny i obrać jachty modelowe możliwie jaknajprostsze — i same przepisy budowlane uczynić jaknajbardziej przejrzystemi aby młodociani i początkujący na modelach „żeglarze" nietylko w/g tych przepisów mogli budować ale również i wykonywać rysunki samodzielnie bez potrzeby zamawiania ich u konstruktorów i ponoszenia kosztów.

Pozatem typy modelowe musiałyby pozostawać w pewnym związku z typami, przyjętemi w żeglarstwie normalnem śródlądowem i morskiem, aby rozwój modeli miał wpływ na prawidłowy rozwój tych klas.

Ostatnio sprawa ta została uregulowana w Niemczech przez stworzenie przy Niemieckim Zw. Żeglarskim specjalnego wydziału dla spraw jachtów modelowych („Modellsegel — Abteilung"), który ustalił typy jachtów modelowych oraz opracował dla nich przepisy. Zostało ustalone sześć klas jachtów modelowych (A—F) klasy A i B., z których pierwsza jest międzynarodową a druga modelem w skali 1:6 międzynarodowej klasy 6m R, przeznaczone są do konkurencji międzynarodowej. Są to klasy droższe i wymagające udziału konstruktora przy wykonaniu rysunku modela.

Klasy C—F mają „uż całkiem inne przeznaczenie, są to klasy mniejsze i służą bezpośrednio tym celom, którym modelarstwo jachtowe jest przedewszystkiem przeznaczone. Najmniejszą z nich jest klasa F. Przepisy jej dopuszczają najmniejszą swobodę konstruktora, przez ograniczenie długości do 800 — 1000 mm., powierzchni żagla do $^1/_8$ m², wagi do $3^1/_2$ kg., najmniejszej szerokości i t. p. Specjalnie jest przeznaczona dla młodzieży i dostosowana do jej sił i możliwości.

Klasa C jest modelem „Schärenkreuzer'a" i posiada już mniejsze ograniczenia. A więc ograniczony jest stosunek długości do szerokości jak 1 : $6^1/_2$, powierzchnia ogólna żagla do 0,5 m², najmniejsza waga do 6 kg i t. p.

Klasy D i E są wzorowane na amerykańskich modelach 50 cali długości i 800 cali kwadr. powierzchni żagla. Takich modeli jeździ przeszło 1000 w Stan. Zjedn. Ameryki Półn. Klasę tę pomyślał Niem. Zw. Żegl. jako stwarzające możliwość rywalizacji pomiędzy konstruktorami amerykańskimi [illegible]

Klasy są jednakowych wymiarów, ustalonych na 1270 mm. długości i 0,5 m² żagla, różniących się tylko tem, że klasa E jest skośnodenna. Klasę tę wprowadzono jako łatwiejszą w budowie dla udostępnienia początkującym i mniej wprawionym w roboty ręczne.

Z powyższego podziału widać że każda wprowadzona klasa ma specjalne przeznaczenie i cel, i ustalenie klas nastąpiło po gruntownem zbadaniu całej sprawy. Przewidziane i uwzględnione zostały cele: propagandowe, wychowawcze i wyszkoleniowe.

Należy również przypuszczać, że rozwinięcie się u nas modelarstwa jachtowego prócz celów, omówionych powyżej, przyczyni się jeszcze do podniesienia poziomu naszej extra klasy żeglarzy przy przejściu ich przez pozornie dziecinną zabawę jaką się wydaje modelarstwo jachtowe.

Longin Bielawski.

Memento

Szybkim krokiem zbliża się czas wakacji i urlopów, okres w którym znów jachty polskie wyruszą na szersze wody i odwiedzać będą porty obce. Nie będzie więc od rzeczy przypomnieć niektóre sprawy z zakresu etykiety jachtowej. Tym, którzy uśmiechali się i może jeszcze uśmiechają nad „chińszczyzną" kom. Aleksandrowicza chciałbym pokazać, że nie jest ona wynalazkiem naszego czcigodnego Nestora, ale ogólnie uznawanym kodeksem jachtsmeńskim. W tym celu podaję tu wyjątki z artykułu, który ukazał się w drugim numerze kwietniowym „Die Yacht". (G. Grell, Einiges über Häfen)

W porcie jacht „leży jak na talerzu". Każdy, kto ma czas i chęć po temu, może jaknajdokładniej obserwować, co się na jachcie dzieje. Każdy wie z doświadczenia, że przybycie jakiegoś, szczególnie obcego, statku do portu wywołuje mniejsze lub większe zbiegowisko widzów, którzy krytycznem okiem spoglądają na przybysza. Niestety spotyka się żeglarzy, którzy zapominają, że na ich statku powiewają barwy ich kraju i klubu i którzy nic sobie z tego nie robią jakie wrażenie wywrze jacht [illegible] się jego załogi na widzach, przyglądających [illegible] Zapominają, że bandera jest tym zewnętrznym znakiem, który nietylko daje przywileje, ale nakłada również i poważne obowiązki. Jest ona dla jachtu niejako tem, czem dla żołnierza mundur. W wojsku nie wypuszcza się rekruta z koszar na miasto, jak długo nie ma się przeświadczenia, że jest on już tak dobrze obznajmiony z obowiązują[illegible] nie przyniesie wstydu swemu mun[illegible] a temsamem swojej formacji i całemu wojsku. To też należy dbać o to, żeby do portów zagranicznych zawijali tylko tacy żeglarze, co do których można mieć pewność, że nie przyniosą oni wstydu swojej ojczyźnie. Bo publika portowa patrzy przedewszystkiem na banderę i nie krytykuje poszczególnych żeglarzy, lecz wyrabia sobie pojęcie ujemne lub dodatnie o kraju, którego barwy powiewają na rufie. „Żeglarz sportowy, który pokazuje banderę w obcym kraju, jest dyplomatą, posłem swego kraju, mającym ważne zadanie propagandy".

Trudno jest wyliczyć wszystkie drobne przewinienia w tym zakresie i wszystkie przekroczenia dyscypliny, obowiązującej każdego sportsmena. Kto zdaje sobie dokładnie sprawę ze swej odpowiedzialności za prestiż kraju, ten będzie dokładnie wiedział, czego mu w obcym porcie robić nie wolno. „Powinieneś kochać twoją ojczyznę, twoją banderę i twoje obyczaje i zwyczaje, ale powinieneś również uznawać i poważać ojczyznę twego bliźniego, jego banderę, jego zwyczaje i obyczaje". Nie należy przeto okazywać lekceważenia rzeczom, które mieszkańcom danego kraju są święte i trzeba się wystrzegać ujemnych uwag, nawet robionych we własnym języku, gdyż nigdy nie można wiedzieć, czy nie będą one zrozumiane. Jeżeli okręty czy jachty stojące w porcie opuszczą banderę do półmasztu, to rozumie się samo przez się, że i ty musisz tosamo uczynić. Jeżeli w porcie jest siedziba jakiegoś klubu jachtowego, to należy złożyć w tym klubie wizytę, tembardziej, jeżeli korzysta się z przystani lub urządzeń tego klubu. Robi to bardzo złe wrażenie, jeżeli jacht opuszcza port, nie okazawszy tamtejszemu klubowi w żaden sposób wdzięczności za okazaną pomoc.

Bardzo ważną, a często niedocenianą sprawą, jest stosunek do władz portowych i celnych. Zdarza się, że jacht przybija do mola, zarezerwowanego dla jakiegoś statku i władza portowa żąda przeniesienia się na inne miejsce w porcie. Kapitan jachtu winien pamiętać, że zarządzeniom władz portowych należy się bezwzględny posłuch, że sprzeczki i kłótnie do niczego dobrego nie prowadzą. Zda-



Niemiecka stocznia w Berlinie przygotowała serję 30 olimpijek przeznaczonych na żeglarskie igrzyska XI Olimpjady w Kilonji

rzają się żeglarze, którzy są w stanie pokłócić się z najspokojniejszym i najuprzejmiejszym kapitanem portu. Ale nawet gdyby się trafiło na wyjątkowo złośliwego funkcjonarjusza i miało się słuszność po swej stronie, to szorstkością nic się nie osiągnie. Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że ten urzędnik portowy czy celny, nie chce nam „robić kawału", lecz spełnia tylko swój obowiązek służbowy. Toteż najlepiej wychodzi się w stosunkach z temi władzami uprzejmem postępowaniem. Funkcjonarjuszy portowych i celnych, przybywających na jacht, należy traktować tak, jakby przychodzili w odwiedziny. Wówczas najbardziej srogi celnik, będzie spewnością bardzo grzeczny.

Powyższe uwagi autora omawianego artykułu, dotyczą naturalnie tylko niektórych grzechów, popełnianych czasem przez mniej sumiennych lub mniej wyrobionych jachtsmenów. Ogólnie można powiedzieć, że może w żadnej dziedzinie sportu nie jest tak ważnem mieć stale w pamięci przysłowie: „jak cię widzą, tak cię piszą", i to nie tylko *ciebie* osobiście, ale twoją Ojczyznę. Płynąc do portów zagranicznych musimy szczególnie o tem pamiętać. Sprawne i spokojne manewrowanie, wzorowa czystość i porządek na jachcie podczas postoju, ustosunkowanie się kapitana i załogi do władz i ludności, zachowanie się załogi na lądzie i na pokładzie, strój są to wszystko rzeczy, które w całości decydują o wrażeniu, jakie jacht wywiera w porcie obcym i krajowym. Jachtsmen musi pilnować tych spraw równie bacznie i drobiazgowo, jak marynarze okrętu wojennego. Każdy drobiazg ma tu swoje znaczenia, gdyż jacht jest zawsze oglądany bardziej krytycznie, niż każdy inny statek.

Czesław Petelenz.

Na dzikich wodach

Początek lata to najodpowiedniejsza pora spływu po rzekach górskich.

W maju, czerwcu są jeszcze wysokie stany wodne pozwalające na spływ, bez potrzeby brodzenia kilometrami, wysiadania, no i... klejenia uszkodzonej powłoki.

Wiele rzek i to tych najpiękniejszych tylko w tym okresie da się przepłynąć.

Wody dzikie są niewątpliwie arystokracją wśród wód dostępnych dla kajakowca. Stawiają duże trudności, lecz dają najwięcej emocyj, najwięcej wrażeń estetycznych i sportowych. Czem w narciarstwie renomowane zjazdy z Kasprowego, Rakonia tem dla kajakowca spływy Czeremoszem, Dunajcem, Popradem, czy Stryjem.

Duża szybkość spływu, urozmaicony krajobraz, obfitość niespodziewanych przeszkód, które trzeba w czas spostrzec, rozpoznać i pokonać, to świetna szkoła i zarazem egzamin dla kajakowca.

O ile na rzeki nizinne może jechać wodny nowicjusz, na rzeki dzikie konieczna jest zarówno regatowcowi jak i turyście pewna ilość specjalnych wiadomości, bez których śmiała wyprawa kończy się ożywczą kąpielą i łataniem kajaka.

Styl wiosłowania na wodach dzikich nie różni się zasadniczo od stylu regatowego opisanego w poprzednim numerze Sportu Wodnego.

A więc. siad w miarę wysoki, tułów lekko podany do przodu, nogi nieco podkurczone i rozparte pod burtnicami, stopy na podnóżku.

Plecy delikatnie „wyczuwają" oparcie, (którego regatowcy wogóle, jak i podnóżka nie używają).

Górna część ciała od pasa zawsze w pozycji pionowej dolna natomiast jakby uwiązana z kajakiem idzie za jego przechyłami. „Miękkość w biodrach", to pierwsza zasada panowania nad równowagą kajaka. Podstawową umiejętnością jest prostowanie kajaka z pozycji pochylonej. Wskutek naporu bocznego fal, kajak często kładzie się na burtę, aby nie dopuścić do wywrotki trzeba go podeprzeć wiosłem. W tym celu wiosło po stronie pochylonej ciągniemy lekko kryjąc wodę (jak przy założeniu). Ciągnąc pióro pochylone pod ± 45° po powierzchni wody uzyskujemy efekt posuwający, (osiągnięty dzięki składowej poziomej) oraz prostujący (dzięki składowej pionowej).

Do czasu wyprostowania kajaka wiosło jest uwięzione w wodzie. Wyjęcie wiosła szczególnie na wąskim kajaku grozi wywrotką. Jeśli więc mimo podparcia kajak nie wyprostował się, należy pióro przenieść pod wodą do przodu i prostujące pociągnięcie ponowić i t. d., aż do rezultatu.

Podporowi na wiośle pomagamy ciałem. Gdy kajak leży np. na lewej burcie wraz z pociągnięciem lewego piórka, pociągamy nieco lewe kolano ku sobie, obracając się w biodrach również w lewo. Wszystkie te ruchy muszą być wykonane jednocześnie, płynnie bez szarpania. Podpieranie się na wiośle jest końcowym etapem t. zw. eskimoskiej wywrotki, która znów jest niezastąpionem ćwiczeniem do opanowania w 100% równowagi na kajaku. Wiosłując staramy się skrócić do minimum martwy okres, gdy oba wiosła są w powietrzu. Gdy pióro jest w wodzie mamy zawsze możność podparcia się, a więc większą pewność.

Oczywiście łodzie wąskie regatowe lub typu eskimoskiego, są bardziej nerwowe, mniej stateczne, lecz przez mniejszą powierzchnię boczną narażone na napór fali i łatwiejsze do wyprostowania. Szerokie kajaki turystyczne siedzą na wodzie pewniej, raz pochylone, są jednak do podniesienia trudniejsze. Prócz czucia łodzi, opanowania równowagi kajaka, i umiejętności jej prostowania, podstawową rzeczą jest rozumienie i czucie wody.

Przeszkody bowiem żywiołowo płynącej rzeki górskiej zwycięża się nie siłą, a przystosowaniem się i rozumnem wykorzystaniem.

Należy jechać zawsze głównym nurtem, w najszybszej strudze wody i to tak, aby po najszybszej wodzie płynął dziób łodzi. Gdy dziób zejdzie na wolniejszą wodę, tworzy się moment obrotowy, tył płynie szybciej od dziobu, kajak robi t. zw. „karuzel". Jedzie się wówczas tyłem i naoślep, aż do rozbicia łodzi i wywrotki.

Naogół należy się stosować do prawa meandru t. j. jechać pod wyższym brzegiem po zewnętrznej stronie zakola rzeki. Jednak nie zbliżać się zbytnio do brzegów, skał, drzew.

Każdą przeszkodę trzeba rozpoznać dokładnie okiem i uchem. Gdy woda lekko się marszczy, pluska, to znak, że płynie ponad płytkiem żwirowiskiem lub piaszczystą mielizną. Woda gładka bulgocąca, zdradza miejsce głębokie o przeszkodach na dnie. Woda spiętrzona, kędzierzawiąca się, dzieląca się wyraźnie na strugi wskazuje na obecność przeszkody tuż pod powierzchnią. Przeszkodę taką należy wyminąć.

Przejechać nad nią się nie da. Charakter nadbrzeżnych skał jest też ważną wskazówką. Gdy twarda skała schodzi do wody ostrą krawędzią, należy spodziewać się dalszego ciągu skały pod wodą. Twardy, kanciaty próg załamuje wodę gwałtownie, tworzy bystrze „twarde", nieregularne trudne do przejazdu. Bystrze takie zapowiada szum o nis-[illegible]

Płynąć przez bystrza należy środkiem cwałującej fali prostopadle do ich grzbietów, — główny nurt zdradza najdłuższy i najszerszy język gładkiej wody. Należy pamiętać, że kajak aby się dał sterować musi posiadać szybkość względem wody. Kajak niesiony przez nurt zdany jest na łaskę losu.

W trudnych miejscach, o nieprzejrzystej konfiguracji przeszkód, jazda w tempie jest zbyt ryzykowną, wówczas należy zwolnić bieg kajaka do minimum wiosłując do tyłu (kontrując), po rozpoznaniu drogi, i naprowadzeniu łodzi daje się parę mocnych dla nabrania szybkości, i po podniesieniu wiosła w górę przepływa się bystrze. Niskie trzymanie wiosła może spowodować karuzel lub wywrotkę, gdy wysoka fala uderzy o pióra wioseł.

Przy przejeździe jarów, przepustów, gdzie mamy wysoką stojącą falę odwojową szybkość dojazdu musi być tak duża, aby móc wykonać skok, dla przebicia się przez odwój. Dojazd bez szybkości spowoduje ugrzęźnięcie w bruździe odwoju, zalanie łodzi i wywrotkę. Kajakowcy znają dobrze takie pułapki, na zbyt ostrożnych nowicjuszów.

Nieraz przejazdy są szczególnie trudne, głaz leży koło głazu, bieg wody jest zawiły, dzielący się na strugi, na normalne skręty brak czasu i miejsca. Wówczas należy stosować t. zw. promowanie. Promowanie jest analogiczne do „obsuwania się po stoku (bokiem)" stosowanego na nartach. Promowanie wykonywa się na zmniejszonej przez kontrowanie szybkości. Dajemy się nieść wodzie bokiem, w miejscu, gdzie wykonać należy gwałtowny skręt, pochylamy się wraz z kajakiem do wewnątrz łuku i podpierając się na wewnętrznem wiośle, robimy t. zw. kristjanję.

Do wykonania kristjanji należy opanować doskonale technikę skręcania w podporze. Kajak leżący normalnie na wodzie jest mało zwrotny, zanurzony dziób i rufa dają przy obrocie duży opór podwodny. Kajak pochylony ma przekrój części podwodnej inny. Dziób i rufa wynurzają się z wody, tkwi pod wodą tylko wybrzuszona część środkowa. Opór przy obrocie jest wówczas znacznie mniejszy, kajak da się skręcić niemal w miejscu. Skręt tego typu jest to właśnie opisana wyżej kristjanja.

Gdy widzimy, że najechanie na przeszkodę jest nieuniknione, staramy się zredukować do minimum złe skutki wypadku. Przez kontrowanie zmniejsza się szybkość, przez wysunięcie wiosła do przodu, bierze się przeszkodę na wiosło, i przez lekkie odepchnięcie amortyzuje się siłę uderzenia. Nie można pozwolić na ustawienie się kajaka poprzecznie do biegu wody w oparciu o przeszkodę. Kajak bowiem ulegnie wywróceniu i złamaniu.

W sytuacji takiej należy kajak jak najspieszniej opuścić i starać się zepchnąć go z przeszkody. Nieraz, gdy głazy są gładkie śliskie, da się przejechać z obtarciem stosując podpórkę na wiośle. Na płyciznach żwirowatych, piaszczystych, (ale nie ostrych i krótkich) można przejechać bez wysiadania, kołysząc się na boki

Ważne jest właściwe branie wirów. Wiry są naogół łatwe do rozpoznania. Wyjeżdżać na wir należy z małą szybkością po stycznej i zgodnie z kierunkiem wirującej wody. Jazda przez wir, albo branie, go „pod włos" to niechybna przegrana. O ile w pierwszym wypadku sam wir odrzuci na spokojną wodę, to w drugim uwięzi łódź i zacznie ją obracać, co z reguły kończy się wywrotką.

Zasadniczo na rzeki górskie, bardzo trudne jedzie się na jedynce, jako bardziej zwrotnej, lepiej zabezpieczonej od zalewania wodą i łatwiejszej do prowadzenia. Na dwójce fartuchy nie dadzą się nigdy dobrze uszczelnić, zwrotność jest dużo mniejsza, widoczność dla sterującego gorsza, i co ważne, — w sytuacjach wymagających błyskawicznej orjentacji i decyzji, trzeba uzgodnić reakcję dwóch osób, które przecież nie zawsze widzą jednakowe rozwiązanie.

Na rzeki górskie mogą jechać dwójki dobrze zgrane, przyczem w sytuacjach trudnych dziobowy przestaje wiosłować, zrzucając całą odpowiedzialność za prowadzenie łodzi na tylnego kajakowca. Nie uwalnia to oczywiście dzióbowego od wkraczania ze swą inicjatywą wówczas gdy widzi, że sytuacja jego interwencji wymaga. Wysiada, gdy zachodzi tego potrzeba naogół kajakowiec siedzący z tyłu.

Dzióbowy jest „okiem" łodzi, obserwuje wodę, układ przeszkód, bieg nurtu. Spostrzeżenia swe komunikuje tylnemu, który jako kapitan układa „plan działania" i „kie-[illegible]

Na rzeki górskie nadają się składaki silnej konstrukcji o mocnych powłokach, dobrych szczelnych fartuchach, niezbyt długie i nie za szerokie. Na wody o trudności od IV do VI jedynki typu regatowego lub eskimoskiego. Wiosła najlepsze krótkie (nie dłuższe jak 2.70) o szerokich piórach, okutych blachą miedzianą. Doskonały znawca rzek górskich Willi Rabe podaje następującą charakterystykę poszczególnych typów:

Dwójka turystyczna — szerokość 0.80—0.90 metra, długość 5.20—5..50 metra. Przydatność na wody dzikie tylko aż do IV stopnia skali trudności. Moment obrotu przy fali bocznej jest bardzo wielki i często stateczność łodzi nie potrafi wyrównać działania naporu bocznego. Utrzymanie wtedy równowagi jest trudne i przychodzi do wywrotki. Dwójka jest najodpowiedniejszą łodzią do szkolenia początkowego na łatwiejszej wodzie.

Jedynka turystyczna (krótka) — szerokość 0.75 m, długość 4.20 m. Szczególnie odpowiednia na strumienie górskie, do V. stopnia, o ile trudności wynikają z wąskich przejazdów, skomplikowanych pasażów wśród skał it. p. Dzięki niewielkiej długości odznacza się krótka jedynka niezwykłą zwrotnością. Podniesienie się z wywrotki jest jeszcze zupełnie możliwe. Wady krótkiej jedynki są następujące: niespokojny bieg na trudnej wodzie, skakanie po falach, łatwe zarzucanie przy fali bocznej i przy prądach ukośnych. Szerokość łodzi, a temsamem moment obrotu przy zadziałaniu z boku, jest jeszcze dość znaczny.

Jedynka długa — szerokość 0.75 m. długość 4.60—5.20 m. Wskutek znacznej długości, łódź biegnie lekko i prosto, zanurza się płytko, posiada spokojny bieg nawet na wielkich bystrzach, ma zwrotność i te same ujemne strony dużej szerokości, co krótka jedynka. Odznacza się bardzo „suchą jazdą", przydatna aż do V. stopnia trudności, szczególnie dla tych, którym zależy na stateczności.

Jedynka sportowa — szerokość 0.65 m, długość 4.50 m, wysokość boczna 0.22 m. Spokojny bieg na wielkich bystrzach, jeszcze dość zwrotności, wskutek małej szerokości wprawdzie mała stateczność, lecz także mała powierzchnia

oporu dla działania fal bocznych. Łatwość podniesienia się przy wywrotce. Przydatność aż do IV stopnia trudności. Jedynka sportowa jest w porównaniu do krótkiej jedynki mniej zwrotna, jednak przez położenie na boku można zwiększyć jej zwrotność. Przy płytkiej konstrukcji jest jedynka sportowa także najszybszą łodzią turystyczną. Kil—w razie wbudowania — powinien być sprzodu i styłu uniesiony ku górze.O ile wogóle można mówić o łodzi uniwersalnej, to taką łodzią uniwersalną jest jedynka sportowa.

Kajak eskimoski (grenlandzki) — szerokość 0.45 m — 0.52 m, długość 4.80—5.20 m, wysokość boczna 0.18—0.23 m. Jest to typ specjalny, używany odniedawna przez doświadczonych kajakowców także na wodach dzikich. Wskutek małej wysokości i małej szerokości, bardzo niewielka płaszczyzna dla działania fal bocznych, ale też bardzo niewielka stateczność. Ponieważ stewa przednia jest bardzo wysoko uniesiona ku górze, przeto działa jak płetwa stabilizacyjna i dlatego prowadzenie kajaka na niespokojnej wodzie jest doskonałe. Zespolenie jadącego z wodą jest zupełne. Kokpit jest tak mały, jak tylko możliwe, kolisty i zapewnia stuprocentową szczelność. Podnoszenie się z wywrotki jest bardzo łatwe.

(Turysta w Polsce).

Rzeki górskie, podobnie jak wysokogórskie narciarstwo dają dopiero pełnię przeżyć sportowych

Polski Związek Kajakowy usilnie propaguje spływy po wodach dzikich. W tegorocznym sezonie odbędzie się ich cały szereg.

31.V — 1.VI. Spływ Nowy Targ — Szczawnica, w ramach Międzynarodowych regat górskich na Dunajcu. Turyści płynący poza konkursem będą mieli możność obejrzeć doskonałe wzory jazdy kajakiem. Regaty na Dunajcu są bowiem obsadzane przez elitę kajakowców zagranicznych i krajowych z mistrzami Europy na czele.

28—29.VI odbędzie się rewelacyjny spływ Czeremoszem od Burkutu do Kut, przyczem na trasie Burkut — Żabie odbędzie się wyścig górski na trasie trudniejszej od Dunajca.

Na oba spływy P. Z. K. zapewnia swym członkom duże zniżki kolejowe i udogodnienia kwaterunkowe.

Oba spływy tegoroczne na trasach należących do najpiękniejszych w Europie i zarazem najbardziej ciekawych sportowo, powinny zgromadzić liczne rzesze polskich kajakowców. Kto sprobuje, nie pożałuje.

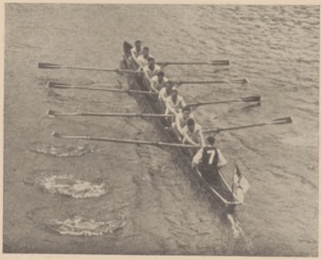
Antoni Heinrich.

Zmiana kursu

Wieści, jakie dochodzą nas z prowincji zaczynają brzmieć nieco inaczej, niż w innych latach. Dotychczasowy marazm i zastój zdaje się ulegać powrotnej fali racjonalnie uprawianego sportu. Sprawozdania [illegible] uroczystości otwarcia sezonu są wysoce pocieszające. W wielu ośrodkach uroczystości te nabrały podniosłego charakteru, wśród gości przybyło wiele osobistości ze świata oficjalnego, w czem mamy dowód, ze rozwój wioślarstwa jest odpowiednio [illegible] te respektowany.

Jeszcze więcej cieszy nas fakt, iż defilady łodzi z okazji otwarcia sezonu odbyły się przy niebywale licznym udziale młodzieży. Rzeki i jeziora zaroiły się od wioślarzy. Byłoby może przedwcześnie wyciągać z tego faktu zbyt wiele nadziei, w każdym razie fakt ten powinien natchnąć nas otuchą, że teraz będzie lepiej.

Oczywiście poprawa przyjdzie zwolna, musimy jeszcze wiele zmienić w naszej organizacji, musimy przedewszystkiem przebudować samych siebie, zmienić nastawienie nasze do zagadnień sportowych i zdać sobie sprawę z istotnych celów i zadań klubu wioślarskiego. Na ten temat mówiło się i pisało wiele, ale wielu z nas nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tych wszystkich problemów.



W dorocznym, podczas otwarcia sezonu wioślarskiego „Spływie przez Berlin" zwyciężyła ósemka berlińskiego Klubu wioślarskiego „Ruderklub am Wannsee"

Na łamach kilku ostatnich numerów „Sportu Wodnego" ponowiła się znowu dyskusja na wiecznie aktualny temat „sport czy turystyka". Z obu stron padają dość poważne wymówki i zarzuty, ale mamy wrażenie, że samo postawienie tego problemu na płaszczyźnie rywalizacji jest błędnem. Jeżeli bowiem będziemy stawiać sprawę w ten sposób, ze popieranie „czystego" sportu szkodzi interesom turystyki wodnej to nie dojdziemy do żadnych wyników ani w tej gałęzi sportu ani w tamtej. Dyskusję tę trzeba postawić na płaszczyźnie współpracy i zrozumienia istotnych potrzeb tego i tamtego kierunku.

Sprawa wyjaśni się nam gruntownie, jeśli zdamy sobie sprawę z zadań klubu wioślarskiego. Jeśli przyjmiemy, że jest to tylko towarzystwo, zobowiązane dostarczyć swoim członkom pewnej sumy przyjemności po zniżonej cenie — wówczas oczywiście jakakolwiek praca społeczna będzie niezrozumiana i wywoływać będzie poważne zastrzeżenia, jako poprostu „marnowanie" grosza. Jeżeli jednak pójdziemy nieco dalej i powiemy, że klub ma dostarczyć swym członkom okazji do utrzymania samych siebie w zdrowiu i tężyźnie fizycznej, jeśli powiemy, że w trosce o swych członków klub musi wytężyć wszystkie swoje siły, by organizację ułatwić i usprawnić to wtedy zarówno regaty jak i poważna turystyka będzie zadaniem dużo głębszem, którego wartości nie będą leżały jedynie w ilości przebytych kilometrów.

Starsi członkowie klubów żalą się często, że oni właśnie utrzymują klub płacąc wysokie wkładki, a młodzież która najwięcej „niszczy" łodzie — wkładek tych nie płaci. Takie stawianie sprawy jest tylko częściowo słuszne. Od wielu lat niezaprzeczalną prawdą jest, ze starsi mają pieniądze a młodzież ich nie ma. Wyjątki potwierdzają tylko regułę. Ale prawdą jest także, że zamożna młodzież bardzo rzadko dochodzi do lepszych wyników sportowych. Wygoda i brak trosk materjalnych odbiera jej widocznie ochotę do wysiłku sportowego. Toteż wśród mistrzów świata spotykamy bardzo niewielką ilość przedstawicieli wyższych sfer. Przeważ-

nie mistrzostwa zdobywa młodzież, której ciężko przychodzi walczyć o byt.

Rzecz jasna, że dzisiaj ogólne nastawienie do sportu jest tego rodzaju, że każdy talent sportowy może liczyć na pewne ułatwienia życiowe, i koncesje, robione przez odpowiednie czynniki tylko sub specie osiągnięcia przez tego zawodnika lepszych wyników. To nastawienie stało się także powodem do załamania psychicznego naszej młodzieży. W wielu wypadkach, na szczęście w wioślarstwie bardzo rzadkich, młodzież jest zdania, że wszystko powinna dostać do ręki, że start w zawodach sportowych jest ogromnem poświęceniem i ofiarą, która natychmiast ma być zmieniona na wartość efektywną w monecie lub innych koncesjach natury pekuniarnej.

I dlatego oburzenie starszych członków sportowych jest zupełnie zrozumiałe z tego punktu widzenia. Ci starsi patrzą na sport innemi oczyma, widzą w nim nietylko ofiarę i poświęcenie, ale widzą także własną korzyść sportowca, która chyba nie ulega wątpliwości, i uważają, że aby sport uprawiać trzeba go przedewszystkiem cenić i kochać. Ten, kto przywykł do szukania przez sport łatwych korzyści materjalnych — nie jest godzien nazwy sportowca-amatora.

Ale tutaj wina nie leży tylko po stronie zawodnika. Leży ona po stokroć razy więcej po stronie tego klubu, który nie umie zawodnika prowadzić odpowiednio i wychowywać. Często zawodnik czuje, że jego stanowisko jest wręcz monopolowe w klubie, wie, że jeśli go zabraknie cała osada przestanie trenować i klub „spadnie" z tabeli klubów związkowych. Sprawa polega na małej ilości zawodników w klubie, skutkiem czego rzeczywiście na wypadek „buntu" jednego zawodnika — trzech czy nawet ośmiu innych może w ostatniej chwili stracić okazję do startu.

Lekarstwo na takie objawy jest jedno: należy zrezygnować z zawodnika, który tak sprawę stawia, nawet w tym wypadku, jeśliby cała osada miała zostać wycofaną. Wyzbycie się takiej jednostki będzie pociągnięciem właściwem, które oczyści atmosferę amatorskiego klubu. Bo ciągle trzeba pamiętać, że nasze kluby nie mają za zadanie chować zawodowców sportowych, lecz amatorów. To, co byłoby właściwem i normalnem w klubie zawodowców to w sporcie amatorskim jest niemożliwem.

Jeśli nasze kadry zawodników będą liczne a klasa wyrównana, wtedy takie wypadki nadzwyczajnych żądań, na które skarżą się kluby, spadną do zera. Zawodnik będzie wiedział, że jeśli „zagrozi" wycofaniem się to na jego miejsce wejdzie do osady kto inny. Na tem właśnie polega potęga wioślarstwa amerykańskiego. Tam każdy wioślarz wie dobrze, że na jego miejsce czyha poprostu dziesiątek innych zawodników, którzyby chcieli także wejść do „pierwszej" osady. To zmusza go do wytężonej pracy i ostrzega zarazem przed nielogicznem traktowaniem sprawy swego własnego treningu.

Stosunek klubów do sportu musi ulec obecnie djametralnej zmianie a to choćby z uwagi na nowe „wytyczne P. U. W. F. i P. W." do pracy sportowej. Tam znajdujemy jasno określenie roli i zadania klubu sportowego, wiemy dobrze, czego się trzymać i tam właśnie jest położony główny nacisk na stronę moralno-wychowawczą. Musimy młodzież szkolić nietylko w wiosłowaniu, ale przedewszystkiem bodaj w kształtowaniu charakterów. Klub, uprawiający tylko przejażdżki dla przyjemności nie będzie klubem sportowym w pojęciu P. U. W. F. i P. W. Urząd ten idzie jeszcze dalej i powiada, że klub, który nie wykaże się posiadaniem fachowego instruktora — nie będzie uważany za klub sportowy i zostanie poprostu odsunięty od wszelkich koncesyj ze strony P. U. W. F.

O tem należy pamiętać dziś, gdy sezon został otwarty. W pojęciu P. U. W. F. turystyka także jest „godna" zadań prawdziwego klubu sportowego, ale turystyką jeszcze nie jest, gdy dwie panie i dwóch panów pojadą 8 km w górę rzeki i tam w cieniu wikliny ugotują sobie objad poczem odbędą drzemkę poobiednią. Totez w tej dyskusji „sport czy turystyka" trzeba pójść w spokojnym rzeczowym kierunku — zdać sobie sprawę z tego co jest turystyką, a co nią nie jest potem dopiero dzielić „skórę na niedźwiedziu", czyli sferę wpływów między turystów a zawodników. Wtedy okaże się, że prawdziwych turystów jest w klubie u nas grubo mniej, niż zawodników, i że domaganie się specjalnych świadczeń dla tej czy owej strony może być bez szkody dla jednej i drugiej strony uzgodnione.

Podejście do tematu musi być inne. Turysta musi sobie zdać sprawę z tego, że zawodnik nie jest szkodnikiem klubu, ale jego kolegą, który również pracuje dla dobra klubu. Ale z drugiej strony jeśli ten zawodnik będzie się domagał ciągle nowych świadczeń ze strony klubu, nie poczuwając się ze swej strony do jakichkolwiek obowiązków — wówczas rzeczywiście w psychice mniej usportowionego członka klubu — turysty może się zakraść wrażenie, że ten zawodnik jest tylko ciężarem i tylko pasożytem, tembardziej, że jak nas niestety uczą przykłady, zawodnicy zbyt chętnie i szybko zmieniają barwy klubowe, właśnie w poszukiwaniu tych nowych koncesyj.

A więc nie wojna — ale współpraca oto istotny podkład do tematu rozważań sportowo-turystycznych. Od uzgodnienia tego problemu zależy nietylko rozwój sportowy klubu, ale także i rozwój turystyczny. O tem nie powinni zapominać także panowie turyści. Bo przecież z każdego zawodnika wcześniej, czy później „robi" się turysta i wtedy zbyt szybko zapomina o swoich wymaganiach, stawianych w roli zawodnika.

W. Długoszewski

Olimpijczycy argentyńscy

Argentyński Komitet olimpijski ustalił ostatnio następujące nazwiska swoich zawodników olimpijskich.

Do biegu jedynek wioślarskich — Giorgia Sein; dwójka bez steru — Curatella i Podesta. Dwójka ta na zawodach eliminacyjnych uzyskała znakomity czas 7:49,4 sek., który to wynik lepszy jest od czasu uzyskanego przez zwycięską osadę w regatach olimpijskich 1932 r.

* * *

L'Aviron w Nr. 30 z dn. 2 maja przynosi długą korespondencję z Polski, pióra naszego współpracownika kapitana sportowego PZTW. Włodzimierza Długoszewskiego, o polskich przygotowaniach olimpijskich i sejmiku.



Plutony w marszu do kościoła Św. Trójcy podczas otwarcia sezonu



Plutony honorowe klubów warszawskich, podczas otwarcia sezonu wioślarskiego w dn. 10-V. 1936 r.

Otwarcie sezonu wioślarskiego

w Warszawie

Zgodnie z kalendarzem sportowym P. Z. T. W., uchwalonym przez ostatni sejmik, w niedzielę dnia 10 maja 1936 r. odbyło się oficjalne otwarcie sezonu wioślarskiego w całej Polsce.

W Warszawie doroczna uroczystość otwarcia miała przebieg według zgóry ustalonego i z roku na rok, z małemi zmianami, powtarzanego programu.

Rozpoczęło się więc przy pięknej, majowej pogodzie, od zbiórki członków w klubach, wyznaczonej na godz. 9.30 rano. Zbierano się i gromadzono pod sztandarami klubowemi, poczem w szyku pomaszerowano z poszczególnych klubów na przystań W. T. W. Stąd wspólnie wyruszono pochodem do pobliskiego kościoła Świętej Trójcy na Solcu, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnych wyników pracy w rozpoczynanym sezonie.

Podczas nabożeństwa szereg pieśni zakończonych pieśnią „Pod Twoją Obronę" — wykonała „Duda" wioślarska W. T. W.

Po nabożeństwie celebrans wygłosił od ołtarza okolicznościowe przemówienie, w którem podniósł wartości sportu wioślarskiego i pochwalił wioślarzy za rozpoczynanie sezonu po Bożemu.

Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski powziął słuszne postanowienie, aby nie kierować pochodu wioślarskiego przez ulice miasta do odległego kościoła pokarmelickiego. Pochód ten bowiem, mający być pewnego rodzaju propagandą wioślarstwa, dziwnie lekceważony przez młodsze pokolenie wioślarzy, bywał w latach ostatnich nieliczny, prezentował się niezbyt okazale.

Dobrze się więc stało, że wioślarze tym razem pomodlili się we własnej parafji. Ich pochód na niewielkim dystansie, od przystani W. T. W. do Kościoła po-trynitarskiego, choć nie liczniejszy od lat ubiegłych, prezentował się jakoś lepiej, naturalniej, niż w szerokich ramach Krakowskiego Przedmieścia.

Z kościoła plutony sztandarowe: Warsz. Klubu Wioślarek, W. T. W., „Wisły", „Sokoła", „Syreny", „Zuawu" i inn. wróciły na przystań W. T. W., gdzie przewodniczący Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego p. Edmund Bernatowicz wygłosił odpowiednie przemówienie.

W związku z przypadającą dnia 12 maja pierwszą rocznicą śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zgromadzeni wioślarze, ich rodziny i zaproszeni goście uczcili pamięć wodza narodu jednominutowem milczeniem.

Prezes Bernatowicz w swem przemówieniu podkreślił szczególnie zadania, jakie stoją przed wioślarstwem polskiem w sezonie bieżącym w obliczu Olimpjady w Berlinie, w której mistrzowie nasi muszą zdobyć cenne laury.

Zwrócił też uwagę na palącą, lecz wciąż jeszcze niezaspokojoną potrzebę wioślarstwa stołecznego, jaką jest przepisowy tor regatowy, oraz wyraził żywe zadowolenie, że projekt usunięcia klubów z terenów dotychczas zajmowanych został na pewien czas zaniechany.

Była godzina 11-ta, kiedy prezes Bernatowicz skończył swe przemówienie okrzykiem: „niech żyje wioślarstwo polskie" — podchwyconym przez słuchaczy, poczem plutony wioślarskie ze sztandarami wróciły do swych klubów, gdzie na godzinę 12-ta w południe były wyznaczone uroczystości lokalne podniesienia na maszty bander klubowych.

Podniesienie bander w poszczególnych klubach było poprzedzone przemówieniami prezesów, lub ich zastępców. W Warszawskiem Towarzystwie Wioślarskiem odbyła się radosna ceremonja chrztu 12 nowych łodzi turystycznych i spacerowych oraz 2 olimpijek sekcji żeglarskiej klubu.

Klub Wioślarski „Wisła" przygotował dla swych gości miłą atrakcję: godzinną przejażdżkę parostatkiem spacerowym pod Wilanów.

Projektowanej defiladzie łodzi, jaka miała się odbyć na Wiśle wzorem lat ubiegłych, stanęła na przeszkodzie burza, jaka rozpętała się około godziny 14-ej, zlewając potokami deszczu tereny klubowe.

Rzesze wioślarzy radowały się pod dachami przystani i werand z rozpoczęcia nowego etapu życia wioślarskiego. Było gwarno i tłoczno. Bawiono się wesoło do późnego wieczora.

W. G.

w Bydgoszczy

Uderzyły mocno wiosła o powierzchnię Brdy. Dziesiątki, nie — setki ramion wioślarek i wioślarzy wypisały na falach akt erekcyjny tegorocznego sezonu — sezonu, jak żaden inny, ważnego, bo przecież — olimpijskiego.

Święto wioślarzy jest świętem całej Bydgoszczy. Bydgoszcz zrosła się z wodą przez wioślarstwo, wioślarstwo jest wyrazem jej znaczenia i jej możliwości, jej oknem na świat wreszcie. Dzięki wioślarstwu Polska i świat cały wiedzą o Bydgoszczy, dzięki wioślarstwu tętno życia Bydgoszczy wzmaga się wielokrotnie. I to są powody dla których *wioślarstwo jest dumą i miłością Bydgoszczy*. W tradycyjnej uroczystości otwarcia sezonu wioślarskiego, brały udział ogromne tłumy gromadzące się na ulicach w czasie pochodu z kościoła na przystań, i zalegające nieprzeliczonem mrowiem brzegi Brdy w całym jej śródmiejskim biegu.

Rano w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach odprawił mszę św. ks. proboszcz dr. Moska, który też wygłosił piękne i zagrzewające do ofiarnej i wytężonej pracy kazanie. W czasie mszy św. śpiewali pp.: mgr. Zygmunt Duszyński i H. Nowiński.

Po nabożeństwie karne szeregi wioślarek i wioślarzy z wszystkich klubów bydgoskich przeszły z orkiestrą 61 p. p. *przez ulice miasta na przystań Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego*. Przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych, władze wojskowe reprezentował przybyły specjalnie z Torunia dowódca O. K. VIII p. gen. *Thommee*, d-ca piech. dyw. 15 D. P. pułk. Skroczyński i oficerowie wszystkich formacyj garnizonu.

Przewodniczący Bydgoskiego Komitetu Towarzystwa Wioślarskiego *p. dr. Siemiątkowski* powitał wszystkich obecnych. „W całej Polsce — mówił m. in. p. dr. Siemiątkowski — ośrodki wioślarskie wciągają dziś na maszty bandery, rozpoczynając oficjalnie tegoroczne życie na wodzie. W sporcie zwyciężają tylko lepsi, ale lepszym może stać się każdy. Młodzież garnie się do wioślarstwa, czego dowodem jest rozwój bydgoskiego ośrodka wioślarskiego; przybywają coraz to nowi członkowie i łodzie. Obecny rok stoi pod znakiem Olimpjady. Bydgoskiemu wioślarstwu nie obce są laury olimpijskie. *Piękne są laury, ale równie piękne jest wciąganie do sportu wioślarskiego jak najliczniejszych mas młodzieży*. Oby towarzystwa w roku bieżącym zwyciężyły i rozrastały się wszerz".

Następnie zabrał głos wielki przyjaciel naszego *wioślarstwa p. gen. Thommee:* Przywożę wam, wioślarki i wioślarze, pozdrowienia od całego Pomorza. Lubię was za to, że umiecie zwyciężać i że umiecie z uśmiechem przegrywać. Jesteście pierwszem miastem w Polsce, które zrozumiało, że Polska musi być silna na wodzie. Bydgoszcz ma tradycję miasta wodniaków. Tę tradycję trzeba wzmocnić. Cześć Bydgoszczy! Czołem wioślarzom!

P. gen. Thommee wciągnął na maszt banderę wszystkich klubów bydgoskich — sezon olimpijski został otwarty.

Dowodem rozwoju wioślarstwa były *trzy nowe łodzie B. T. W.*, wykonane we własnych warsztatach przez przystaniowego p. Berndta; poświęcenia ich, jak również *nowej ósemki rasowej Kolejowego Klubu Wioślarskiego dokonał ks. prob. dr. Moska*, który życzył, aby łodzie były dla wioślarzy podręcznikiem zwyciężania siebie i innych, a przedewszystkiem zwyciężania na Olimpjadzie. Chrzestnymi rodzicami łodzi B. T. W. byli pp.: Barbara Teskowa, M. Borysowa Radzikowska, L. Nozdrzykowska, K. Cylkowska, A. Matecka, H. Nasiadkowa, M. Zamiarowa, Z. Szukalska, Z. Lewicka, Wł. Stryszykowa, A. Borowska, dyr. St. Woda, dyr. T. Gayczak, M. Dziatkiewicz, J. Pilaczyński, R. Frost, dr. Chełkowski, R. Drews, dr. T. Orłowski, dyr. Baurski, dyr. Baier, dyr. Heinke, J. Sentkowski.

Bardzo efektownie wypadła defilada łodzi, obesłana liczniej niż w ub. latach. Niezmordowanie grała orkiestra 61 p. p., a publiczność witała żywemi oklaskami łodzie K. W. „Gryf", R. C. Frithjof, Kolejowego Klubu Wioślarskiego, Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Tow. Wioślarek Niemieckich, Sekcji Wodnej Poczt. Przysp. Wojsk., Policyjnego Klubu Wioślarskiego, Gimn. Klubów Wiośl. (Brda, Wisła, Kopernik) i wreszcie B. T. W.

Jechały w liczbie kilkudziesięciu jedynki, dwójki, czwórki i ósemki, barwna flotylla kajaków i w końcu trzy motorówki. Z największym aplauzem witano ósemkę senjorów B. T. W., w której m. in. pp.: dyr. Żewicki, dyr. Kucharski, dawali przykład młodzieży, jak wiosłować należy.

Wieczorem w Resursie Kupieckiej odbył się sympatyczny dancing towarzyski.

w Wilnie

Tegoroczna uroczystość wypadła bardzo blado. W nabożeństwie wzięli udział jedynie członkowie Wileńskiego Tow. wioślarskiego, którzy przybyli do kościoła Piotra i Pawła ze sztandarem. Trzeba wyrazić ubolewanie, że pozostałe kluby nie przybyły na nabożeństwo inaugurujące sezon.

O godz. 12 nastąpiło podniesienie bandery na masztach wszystkich klubów, prezes zaś wileńskiego komitetu Tow. wioślarskiego mjr. Zb. Lankau przyjął defiladę. W defiladzie wzięło udział kilkadziesiąt łodzi i cała flotylla kajaków. W tym roku ochrzczono tylko jedną łódź przysposobienia wojskowego leśników. Rodzicami chrzestnemi byli dyr. Szeniotowa i nacz. Hopen.



Moment podniesienia bandery



Chrzest nowych łodzi na przystani W. T. W. w dniu otwarcia

W otwarciu wzięły udział po raz pierwszy miejscowe kluby niemieckie Germania i Neptun, które stawiły się bardzo licznie. Po przemówieniach prezesa Polonji Poplećkiego, wiceprez. Poznańskiego Komitetu Tow. Wioślarskich Pieczyńskiego, przemówił prez. miasta płk.. Więckowski, poczem na znak otwarcia sezonu wciągnięto na maszt flagę o barwach państwowych przy dźwiękach hymnu narodowego.

Na zakończenie odbyła się defilada około 60 łodzi wszystkich miejscowych klubów wraz z niemieckiemi.

w Poznaniu

Zgodnie z poleceniem Pol. Tow. Wioślarskiego odbyło się w Poznaniu otwarcie sezonu wioślarskiego. Miało ono w br. charakter szczególnie uroczysty, a po raz pierwszy w dziejach poznańskiego sportu wioślarskiego wziął w niem udział prezydent m. Poznania pułk. Więckowski, który dokonał otwarcia przez podniesienie bandery.

Uroczystość odbyła się na przystani T. W. Polonia, która w b. r. obchodzi 15-lecie istnienia.

Po Mszy św. w kościele OO. Salezjanów nastąpił przemarsz klubów z orkiestrą przez ulice miasta na przystań, gdzie odbyła się właściwa ceremonja.

w Krakowie

W Krakowie na przystani AZS nad Wisłą odbyło się otwarcie sezonu sekcji wioślarskiej krakowskiego AZS'u, które miało specjalnie uroczysty charakter ze względu na to, że AZS jest macierzystym klubem mistrzów Europy Vereya i Ustupskiego. W uroczystości wzięli udział członkowie sekcji i zaproszeni goście. Przybyłych powitał prezes AZS prof. Goetel, poczem przemawiali: imieniem wojewody krakowskiego nacz. Osiecki, imieniem PZTW i sekcji wioślarskiej Sokoła p. Długoszowski oraz prezes sekcji wioślarskiej AZS prof. Przybyłowski.

Mówcy podkreślali imponujący dorobek klubu w roku ubiegłym dzięki zwycięstwom Vereya i Ustupskiego i wyrazili życzenie powtórzenia tych tryumfów na olimpjadzie w Berlinie.

Na dany znak podniesiono banderę klubową, następnie prof. Goetel i p. Kaplicka dokonali chrztu łodzi jedynki p. n. „Mistrz Europy" i dwójki p. n. „Olimpijka".

O rozwój skoków pływackich

W poprzednim numerze „Sportu Wodnego" omawiałem sprawę niskiego poziomu piłki wodnej w Polsce i starałem się wyszukać środki zaradcze. Jeżeli jednak o piłce wodnej mówiłem, że jej poziom jest niski, o tyle takie określenie dla skoków byłoby zbytnim optymizmem. Nie możemy bowiem mówić tu o niskim poziomie, a poprostu melancholijnie stwierdzić, że ta dyscyplina sportu pływackiego w Polsce wogóle nie istnieje. Oczywiście tych paru zawodników (liczonych na palcach jednej ręki) i jedna zawodniczka, jakich mamy, nie obalają naszego twierdzenia iż skoki u nas nie istnieją.

Jaka jest tego przyczyna? Zdaje się, że dość prosta: skoki nie są ćwiczeniem wdzięcznem. Bez specjalnych warunków wrodzonych, jak doskonałe opanowanie mięśni, odwaga, sprężystość ciała, a nadewszystko jakiś nieuchwytny zmysł równowagi i położenia, które pozwalają na kierowanie mięśniami wtedy, gdy się jest oderwanym od ziemi jak wreszcie elegancja postawy i ruchów — bez tych warunków wrodzonych nie warto zabierać się do skoków. Już zatem liczba osób, któreby mogły skoki pływackie uprawiać jest bardzo ograniczona. Jeszcze mniejsza jest liczba tych, którzy mają tu widoki powodzenia. A przecież wszelkie początki w skokach są niesłychanie ciężkie i bolesne. Każdy skok nieudany — to jakby dotkliwa chłosta, czasem silniejsze uderzenie o wodę pozostawia na ciele wielki bolesny siniec. Ciężkie i bolesne bywają wprawdzie początki i innych sportów. Wszędzie indziej jednak po jakiem-takiem opanowaniu techniki te fizyczne dolegliwości kończą się. Przy uprawianiu skoków natomiast nawet wykwalifikowany zawodnik musi tłuc się systematycznie ciałem o wodę wtedy, gdy uczy się nowego, trudniejszego skoku.

W tych warunkach zrozumiałem jest, że się niewiele osób do tego sportu garnie. Zgóry musimy wyłączyć spośród przyczyn upadku tej gałęzi sportu w Polsce kwestję braku skoczni. Te bowiem które są, stoją z reguły nieużywane (zwłaszcza wieże 5 i 10 metrowe), a zatem nie można mówić, że ich jest za mało. Nie możemy również narzekać na brak warunków do skoków w pływalniach zimowych, bowiem nie skacze się u nas także i latem. Skoro skocznie w basenach otwartych stoją z reguły bezczynnie, nie widać powodów do budowania kosztownych urządzeń do skoków w pływalniach krytych.

Przyczyna braku zainteresowania skokami ze strony zawodników jest zatem jasna. Można przeto przejść do zastanowienia się nad środkami zaradczemi. Wydaje się tu również zupełnie jasnem, że skoro do skoków trzeba specjalnej siły woli i pewnego poświęcenia, należy zawodników do tej dyscypliny zachęcać. Należy każdym pojawiającym się talentem zaopiekować się, otoczyć go szczególną troskliwością. Tymczasem zobaczymy co się w tej mierze robi? Przed dwoma laty pojawił się na mistrzostwach w Warszawie kilkunastoletni chłopak ze Śląska — Jędrasik — dziecko jeszcze, zdradzający niezwykły talent. Talent jego przejawiał się właśnie w zupełnym braku lęku i niezwykle rozwiniętym zmyśle równowagi. I cóż z nim się stało? Więcej na mistrzostwach się nie pojawił. Nie brał udziału w żadnych zawodach. Znikł. Dlaczego? Ponoć klub nie miał pieniędzy na przysłanie go do Warszawy. Talent ten zapewne nie jest zmarnowany bezpowrotnie. Ale widać już że nie został otoczony należytą opieką.

Albo inny przykład: Pietrzykowski. Jest to utalentowany skoczek, który doszedł do wysokiego dość poziomu. Niestety jednak jest on jednocześnie reprezentacyjnym gimnastykiem przyrządowym Sokoła. Stanął wobec alternatywy: skoki pływackie, czy gimnastyka? Obu tych sportów łączyć nadal nie mógł. Cóż wybrał? Oczywiście gimnastykę,

gdyż tam się zawodnikami zajmują, wysyłają ich na zawody zagranicę, urządzają dla nich obozy w kraju, otwierają przed nimi możność udziału w olimpjadach. Jeżeli zaś uprawiać skoki pływackie — ma się 2 razy do roku możność stawania do zawodów: w mistrzostwach okręgowych i w mistrzostwach Polski. Z programów międzypaństwowych i międzynarodowych skoki starannie wykreśla się, nie sprowadza się nawet żadnych konkurentów dla naszych skoczków. O obozach kondycyjnych niema mowy. Był jeden kurs, ale ten miał charakter instruktorskiego, ale nie treningowego dla czołowych zawodników.

Oczywiście takie negatywne ustosunkowanie się władz pływackich do skoczków musi tych paru ostatnich, których mamy, do reszty zniechęcać. Zwrócić bowiem trzeba uwagę, że wprawdzie wogóle mamy wszystkiego paru skoczków w Polsce, ale między nimi jest trzech zupełnie dobrych (Pietrzykowski, Breguła, Ziaja), którzy nie osiągnęli wprawdzie poziomu olimpijskiego, ale w przeciętnej konkurencji międzynarodowej mogą z powodzeniem startować.

Jeżeli chodzi o skoki, jako część programu zawodów, nasze władze pływackie, i to wszystkie — solidarnie od związkowych, poprzez okręgowe, aż do klubowych — idą po linji najmniejszego oporu i nigdy nie urządzają zawodów w skokach, a zawsze tylko pokazy. Oczywiście pokaz nie wymaga organizacji, nie wymaga sędziowania, przygotowania tabliczek, prowadzenia protokółu, obliczania punktów i t. d. Wszystkich tych kłopotliwych czynności unika się, publiczność też woli pokaz niż konkurs, który zwykle jest zbyt długi i staje się nudny. Rezultat tego jest prosty: zawodnicy ćwiczą tylko te skoki, które umieją, paru najbardziej odpowiadających im numerów pokazowych, a zaniedbują te skoki, których nie lubią, i które sprawiają im większe trudności. Oczywiście gdy potem raz do roku w mistrzostwach wypadnie startować w konkursie, zaczyna się po paru skokach popisowych dramat ze skokami wyznaczonemi. Brak konkurencji, zawodów i dopingu jaki daje walka, oczywiście musi przynieść też swój rezultat. Skoczkowie nabierają upodobań pokazowych, skaczą sobie dla przyjemności, zapominają o systematycznym treningu.

Krótko więc mówiąc, jako drogę do poprawy sytuacji wskazaćby należało: a) urządzanie conajmniej kilkakrotnie w sezonie w każdem środowisku(okręgu) zawodów w skokach, z uwzględnieniem poziomu miejscowych zawodników, to znaczy według programu dla odpowiednich klas: b) jaknajczęstsze urządzanie zawodów dla skoczków mniej wykwalifikowanych, z odpowiednio łatwym programem (tego u nas nie robi się nigdy), c) zachęcanie zawodników młodszych, np. drogą wyznaczania nagród dla zwycięzców konkursów w klasach II i III-ej, d) urządzanie obozów treningowych pod okiem fachowego trenera dla zawodników wykwalifikowanych, e) wysyłanie czołowych zawodników zagranicę na zawody i sprowadzanie skoczków zagranicznych na zawody międzynarodowe w kraju, f) indywidualna opieka nad wybitniejszemi talentami, to znaczy [illegible] się przez Związek ich warunkami treningu [illegible] ułatwianie im [illegible]

Poza tem wszystkiem należałoby również zastanowić się nad wprowadzeniem metod szwedzkich treningu skoków, polegających na skakaniu zimą w halach przy pomocy specjalnych aparatów. Metoda ta polega na tem, że zawodnik z małej skoczni skacze nad materacem, będąc w pasie przewiązanym, trener zaś w chwili skoku podciąga linę i asekuruje przed upadkiem. Dlatego mówię, że należałoby się „zastanowić" nad tem, a nie wręcz wprowadzić iż system ten nie wszędzie jest uznawany. Tak więc np. kraj najlepszych skoczków — Kalifornja — aparatów wogóle nie uznaje. Przy klimacie kalifornijskim jednak można się bez tego obyć. Widzimy natomiast, że Szwecja aparatom tym hołduje, i to z dobrym wynikiem. Szwedzi mimo tak krótkiego i chłodnego skandynawskiego lata, mimo tak małej liczby dni o ciepłej wodzie, i mimo zupełnej niemożności skakania w tamtejszych zimowych pływalniach (których jest zresztą niewiele) doszli w skokach do bardzo wysokich wyników, i jako kraj zajmują zawsze trzecie miejsce w świecie po Stanach Zjednoczonych i Niemcach. Niewątpliwie intensywne stosowanie metody treningu „suchego" na pasach dało ten rezultat. Trening taki ma to do siebie, że zawodnik skacze śmiało i uczy się trudnych skoków, nie opłacając tego za każdym razem bolesnem uderzeniem o wodę.

W każdym razie wydaje się niewątpliwem, że Polski Związek Pływacki musi się specjalnie nad sprawą skoków zastanowić, jeżeli nie chce doprowadzić tego działu do zupełnej likwidacji. A przedewszystkiem należy zaniechać dotychczas stosowanej metody, to jest ignorowania tych działów, które stoją nisko przy ograniczaniu swych zainteresowań do konkurencyj lepiej postawionych.

Tadeusz Semadeni.

Warszawiacy w berlińskich basenach

...„Sport ułatwia wzajemne poznanie się narodów; aby się przyjaźnić trzeba się wprzód poznać..." Podobno powiedział miły staruszek Coubertin i... miał rację. Poprostu nie dowiary, jak serdecznie gościli nas studenci berlińskiego Uniwersytetu. Może tu i owdzie było trochę skromnie. Czasem nawet zupełnie kuso (obiady), ale cóż to wszystko, wobec okazywanej na każdym kroku serdeczności, wylania ba, nawet miłości... Polak z Niemcem!... Trzeba było jednak słyszeć, gdy o północy na Friedriechbanhof, aż szyby brzęczały od rozpaczliwie pożegnalnego wycia obu drużyn. Kwiaty, uściski, cmokania (wszyscy z dubeltówki!)..

Spotkania same odbyły się w nastroju równie przyjemnym i przyjacielskim. Nie wiem też czy dość licznie (drugiego dnia) publiczność oklaskiwała więcej zwycięzców, czy też zwyciężonych... Oczywiście, że berlińska Polonja chciała zwycięstw, ale gdy się okazało, że nie one stanowią istotną wartość w tym osobliwym pojedynku, dała się porwać nastrojowi i z humorem przyjmowała nawet przegrane na-[illegible]

Zresztą sportowo spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie i pierwszy dzień zawodów zakończył się pięknem zwycięstwem AZS-u 6:2. Niestety, zawody nazajutrz zostały przeniesione do pływalni 50 metr. w której bez specjalnego treningu nie można osiągnąć dobrych wyników.

Łatwo dało się to zauważyć, gdy nieprzyzwyczajony Bocheński po wspaniale rozpoczętej setce dopłynął do 170 m, a potem jak nożem uciął. Opowiadał że ,basen to guma, która rozciąga się równocześnie ze zmęczeniem. Oczywiście, w tych warunkach trudno osądzić rzeczywisty układ sił między naszym asem, a niemieckim mistrzem Willem, który zresztą znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, a ostatni jego wynik zalicza go do grupy niemieckich olimpij-[illegible]

Z winy basenu przegraliśmy też sztafetę 4×100 mtr., która sądząc według wyników z poprzedniego dnia i zwycięstwa w sztafecie 4×200 m. powinniśmy pewnie wygrać. Mecz zakończył się zwycięstwem Berlina nad AZS w stosunku 10:6.

Po zawodach wydano w miłym nastroju bankiet, na którym odbył się mecz nadprogramowy na okrzyki i śpiewy (polacy wygrali w pięknym stylu) poczem przyrzeczono sobie wieczystą przyjaźń i rewanż w lecie w Polsce.

Rezultaty były następujące:

Dzień pierwszy:

Sztafeta 4×200 mtr. st. dow.: 1) A. Z. S. w czasie 10:26 w składzie: Makowski, Zubcicz, Gumkowski i Karpiński.

Sztafeta 3×100 st. zm.: 1) A. Z. S. czas 3:40,8 w składzie: Jastrzębski, Boguth, Karpiński (wynik ten stanowi nowy rekord Polski).

Sztafeta 5×50 st. klas.: 1) Berlin 2:59,8.

W meczu piłki wodnej A. Z. S. pokonał Berlin 6:5 (3:3).

Punktacja ogólna pierwszego dnia 6:2 dla AZS'u.

Dzień drugi:

Sztafeta 4×100 st. klas.: 1) Berlin 5:39,3, 2) AZS 5:53,4.

Sztafeta 6×50 st. dow. 1) Berlin 2:58,1, 2) AZS 2:58,2.

Mecz piłki wodnej wygrał Berlin 3:1 (2:0). Ż.



Oficerski Yacht Klub R. P.

W Gdyni — otwarcie sezonu i uroczyste podniesienie Bandery odbędzie się w czwartek 21 maja b. r.

Na uroczystość tę Zarząd organizuje wycieczkę i zabiega o uzyskanie ulgowych przejazdów kolejowych.

Bliższe szczegóły i zapisy w Sekretarjacie Klubu do dnia 18 maja do godz. 20.

* * *

W Augustowie — otwarcie sezonu i uroczyste podniesienie Bandery odbędzie się w niedzielę 24 maja b. r.

Na tę uroczystość Zarząd również organizuje wycieczkę.

Wyjazd nastąpi dnia 23 maja w godzinach popołudniowych możliwie lux-torpedą. Powrót 24 maja późnym wieczorem. Przejazd w obie strony 8—10 zł.

Zgłoszenia w Sekretarjacie Klubu do dnia 20 maja do godz. 20.

* * *

Oddział O. Y. K. w Augustowie jest otwarty i czynny bez przerwy. Z pobytu tam korzystać mogą członkowie O. Y. K. i członkowie Fundacji Ofic. Dom. Wypocz. Zgłoszenia na pobyt w sezonie letnim kierować należy bezpośrednio do Oddziału w Augustowie po uprzedniem uzyskaniu na zgłoszeniu wizy Sekretarjatu Klubu, że zgłaszający się jest członkiem O. Y. K. Członkowie F. O. D. W. powinni załączyć zaświadczenie swej jednostki administracyjnej (płatnika).

Koszty utrzymania wraz z pomieszczeniem wynoszą:

w części hotelowej

w pokoju jednoosobowym od osoby . . . 6 zł. 50 gr.

w pokoju dwuosobowym — od osoby . . . 5 zł. 50 gr.

w pokoju trzyosobowym — 2 osoby płacą ceny jak w dwuosobowym pokoju a 3-cia osoba płaci

za pościel . . . . 1 zł. 65 gr.

i za wyżywienie . . . . 3 zł. 00 gr.

pokoje zbiorowe od 4—8 osób, od osoby łącznie z utrzymaniem po . . . . 4 zł. 50 gr.

Do Oddziału Augustów mogą być przyjmowane [illegible] tylko od lat 10 w górę. Opłata jak za dorosłych.

Zniżki kolejowe do Augustowa. Ministerstwo Komunikacji przyznało dla członków O. Y. K. 50% zniżki kolejowe. Po odnośne zaświadczenia należy zgłaszać się w Sekretarjacie Klubu przynajmniej na 3 dni przed zamierzonym wyjazdem.

* * *

Kurs praktyczny żeglarstwa na Wiśle rozpoczął się dnia 7 b. m. Pp. Członkowie, którzy w tym sezonie zdali egzamin z kursów teoretycznych, przydzieleni zostali do odpowiednich załóg ćwiczących. Przydział do poszczególnych jachtów, dzienny i godzinowy rozkład zajęć ogłoszony jest na tablicy w hangarze żeglarskim.

* * *

Kursy żeglarskie w Augustowie dla członków O. Y. K. odbędą się:

od 5 do 25 lipca b. r. i od 5 do 25 sierpnia b. r.

* * *

Teoretyczny informacyjny kurs żeglarstwa morskiego trwa. Wykłady odbywają się w piątki od godz. 18 na przystani Klubu. Zgłoszenia na miejscu.

* * *

Praktyczne kursy yachtingu morskiego odbędą się w Oddziale Morskim O. Y. K. w Gdyni w terminach:

od 5 do 25 lipca b. r. i od 5 do 25 sierpnia b. r.

[illegible] te dopuszczeni będą członkowie posiadający stopień żeglarza morskiego, lub śródlądowego, lub i ci, co zdadzą egzamin z trwającego obecnie teoretycznego kursu morskiego.

* * *

Oficerski Yacht Klub organizuje w czasie od 3.6 do 27.6 podróż morską dla 12—15 oficerów, posiadających patent żeglarza morskiego.

Zgłoszenia należy przesyłać bezpośrednio do Ofic. Yacht Klubu (Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 2).

Oficerowie zawiadomieni o przyjęciu wpłacają zgóry 15 zł. na koszta organizacji i straty w sprzęcie, oraz około 125 zł. na wyżywienie (5 zł. dziennie).

Szczegółowe warunki poda Ofic. Yacht Klub w zawiadomieniach o przyjęciu.

* * *

Regaty wewnętrzne O. Y. K.:

7 czerwca regaty na „Sprawność Żeglarską",

14 czerwca dla junjorów i senjorów w klasach „V" pań i panów, „S" i „D",

12 lipca dla junjorów i senjorów w klasach „V" pań i panów, „S", „D" i „O".

We wrześniu regaty dla absolwentów tegorocznego kursu wiedzy żeglarskiej „V" i „II".

Turystyka: * * *

21 — 24 maja wycieczka do Góry Kalwarji,

[illegible]

27 — 29 czerwca wyjazd na Narew i na regaty Warszawa — Modlin,

18 — 19 lipca do Zielonej Wyspy,

15 — 16 sierpnia wycieczka dla junjorów w górę Wisły.

Członkowie pragnący odbyć inne dłuższe wycieczki turystyczne, proszeni są o zgłaszanie się do P. K. Perro w piątki godz. 19—20 w lokalu O. Y. K.

Podróż morska po Bałtyku dla Członków Klubu, posiadających stopień żeglarza morskiego i wyższe odbędzie się w terminach:

od 5 do 19 lipca i od 9 do 23 sierpnia b. r.

* * *

Dn. 21 maja Koło Y. M. organizuje raid krajoznawczy do ujścia „Wilgi" (80 km.)

Konferencja w O. Y. K.

Dn 11 maja odbyła się na terenie OYK konferencja mająca na celu zaznajomić prasę z wynikami pracy OF. Yacht Klubu.

Gości oprowadzono po całym terenie pokazując gmach przystani, szalnie, zimowy basen oraz bogaty tabor żeglarski i wioślarski.

Klub kończy w tym roku okres budowy i przez zakup większego taboru po zdobyciu podstaw materjalnych do rozwoju, przystępuje do racjonalnej pracy.

Idee klubu streścił w interesującem przemówieniu komandor Of. Y. K. ppułk. Spałek. Zasadą klubu jest budować trwale. Zerwać z prowizorjum, tymczasowością. Mimo dużych kosztów wzniesiony budynek już dziś jest samowystarczalny, co więcej dochodowy. Basen zimowy, który uważany był przez wielu za zbędny luksus, pokrywa koszty eksploatacji i utrzymania przystani w miesiącach zimowych. Wzniesiony przy pomocy Oficerskiego Funduszu domów wypoczynkowych piękny gmach i port w Augustowie pomimo, że istnieje niecały rok nie daje już deficytu.

Obecnie O. Y. K. z ramienia P. U. W. F. prowadzić będzie szkolenie młodzieży żeglarskiej w budowanym teraz „Ośrodku morskim" w Jastarni. Znajdą tam skromne, lecz odpowiadające wymaganiom hygjeniczno-sanitarnym, pomieszczenie masowe kursy związków młodzieżowych AZM, ZHP, Z. Strzelecki i t. d. w 3 turnusach. Ośrodek będzie mógł przeszkolić 600 żeglarzy.

Ośrodek wyposażony będzie w nowy sprzęt jachtowy i wszelkie pomoce. Wisła, Augustów — morze, to etapy szkolenia żeglarza.

Klub jest terenem współżycia oficera służby czynnej i rezerwy, jest łącznikiem między armją a społeczeństwem. Ideą klubu jest przez sporty wodne formować charakter, uczyć wytrwałości, odwagi, szybkiej orjentacji i decyzji, cech dzielnego żołnierza. Klub nie jest zamkniętym klanem, jest przeciwnie klubem demokratycznym rządzącym się jak inne kluby. Celem klubu jest nie „sport dla sportu", a sport jako środek wychowania wzorowego żołnierza-obywatela.

POLSKI ZWIĄZEK TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH
Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 45 m. 26.

Apel do wioślarzy.

W związku z uroczystością otwarcia sezonu wioślarskiego i podniesienia flagi Zarząd PZTW zwraca się do wszystkich Towarzystw Wioślarskich, aby w pracy swej wytężyły wszystkie siły, celem podniesienia poziomu wioślarstwa w całym kraju. W roku olimpijskim zadanie nasze jest tem większe, że ogół społeczeństwa oczekuje od wioślarzy wielkiego wysiłku, oczekuje od nas sukcesów olimpijskich. Tego zaufania zawieść nam nie wolno i w pracy nad przygotowaniem olimpijskiem powinny wziąć udział wszystkie Towarzystwa. Te kluby, które nie dysponują osadami pierwszej klasy powinny zdać sobie z tego sprawę, że wioślarstwo polskie ma co rok wielką próbę na Mistrzostwach Europy i dlatego rokrocznie należy usilnie pracować nad młodem pokoleniem, aby przygotować rezerwy na rok następny.

W pracy naszej nie możemy zapominać o tem, że mamy naszych wioślarzy nietylko nauczyć dobrze wiosłować, ale także wychować ich na dobrych sportowców, lojalnych w walce i pogodnych w wypadku porażki. Zarząd PZTW apeluje do wszystkich Towarzystw, aby wzięły jaknajliczniejszy udział w regatach, przyczem komunikuje, że przedsięwziął wszelkie kroki, aby ułatwić pracę Klubom przez uzyskanie poparcia Państwowego Urzędu WF. i PW. w zakresie zniżek kolejowych i t. p. Oczekujemy dalszego wzmożenia się ruchu regatowego i mamy nadzieję, że nasze oczekiwania nie zostaną zawiedzione.

Mianowanie sędziów związkowych.

Na zasadzie regulaminu sędziów związkowych PZTW, Zarząd PZTW na zebraniu w dniu 28.3.36 zamianował sędzią związk. dh. dr. Damazego Tilgnera. Nowomianowany sędzia powinien złożyć na ręce kpt. sport. W. Długoszewskiego następujące dane: przynależność klubowa, adres i zobowiązanie do pełnienia obowiązków sędziego w miejscu zamieszkania na każde życzenie Komitetu Międzykl.

Regulamin regatowy.

Zgodnie z uchwałą ostatniego Sejmiku należy przeprowadzić cały szereg zmian i poprawek w regulaminie. Poprawki te są obecnie w druku. Apelujemy do Klubów, aby zamówiły conajmniej po 10 szt. popraw. egz. celem spopularyzowania ich między swymi członkami, tembardziej, że cena 20 gr. za szt. plus porto czyni go dostępnym dla każdego. Uważamy za konieczne, aby każdy czynny wioślarz posiadał na własność 1 egz. regulaminu regat.

„Sport Wodny" — prenumerata.

Mimo naszych wielokrotnych apeli, Kluby dalej nie rozumieją bezwzględnej konieczności utrzymania tej jedynej trybuny publicznej wioślarstwa. Zarząd PZTW uchwalił jednogłośnie w dn. 28.3.36 konieczność zaprenumerowania „Sportu Wodnego" gremjalnie przez Zarządy Klubów conajmniej 2 egzempl. przez członków Zarządu i 2 egz. dla czytelni klub. Wzywamy wszystkich członków PZTW do podporządkowania się tej [illegible]

CZOŁEM:

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich
Przew. Kom. Wyk. (—) *A. Loth*
Kpt. sport. (—) *W. Długoszewski*
Sekr. (—) *J. Chodacki*

Coulsen

„Wassersport" podaje krótką rozmowę z kanadyjczykiem Coulsenem z „Argonaut RC", który zjechał już na trening do Grünau.

Coulsen (fotografję jego podawaliśmy w poprzednim numerze), jest niezwykle groźnym konkurentem dla Verey'a. Füth, który oglądał go podczas treningów pisze, że Coulsen posiada start niedowiary szybki, groźnym jest w czasie biegu, aż do mety, i to nadzwyczaj groźny". Nie rozporządza on wprawdzie skończoną techniką, ciągnie raczej siłą, ale posiada wielki atut bojowy temperament.

M. Ehlert maluje jego sylwetkę w tych słowach: „Pierwszym wioślarzem, który zawitał do Grünau jest Coulsen z Toronto: mieszanina Włocha, Szwajcara i Kanadyjczyka. Pantofle bez sznurowadeł, jeden czarny, drugi szary, pullover chyba z czasów dzieciństwa, spodenki niepranie wieki. Ma on 21 lat, 22 zwycięstwa 1.93 cm wzrostu, waży 90 kg. Mówi pan po niemiecku? zapytuję.

„No, nola nord! Why? Cały świat mnie rozumie, poco więc mam umieć po niemiecku?"

Opowiada, że jego klub w Toronto liczy 300 wioślarzy, w tem 30 skifistów, że uczniem był w Szwajcarji w 1934 startował z Erikiem Phelps'em w Londynie. Był w Garmisch na Olimpjadzie zimowej jako hokeista".

„Strzeżcie się Kanady, sądzę że posiada ona najlepszą ósemkę z dotychczas widzianych. Ale wybaczcie, muszę iść".

Coulsen wziął skif i udał się na trening, aby zaznajomić się z torem olimpijskim.

POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY
Zarząd Główny

KOMUNIKAT Nr. 5/36.

1. Bilety turystyczne:

Na podstawie pisma M. K. — Nr. H. O. II. 42a/106 z dn. 29.IV.b. r. zawiadamiamy, że ze względu na zmiany redakcyjne przeprowadzone w zakresie ulgi przejazdowej za biletami turystycznemi 1000 i 2.500 km., ulga ta zamiast w dniu 1 maja, wejdzie w życie dopiero w drugiej połowie maja r. b.

2. Tabela opłat za przewóz kajaków koleją:

W uzupełnieniu komunikatu Nr. 4/36 p. 9-C. str. 12 i 13, podajemy poniżej tabelę opłat za przewóz kajaków w wozie bagażowym na podstawie legitymacji PZK. ważnej z nalepką na rok 1936:

Km.	cena za 20 kg.	za 30 kg.	za 40 kg.	za 50 kg.
10 do 30 km.	— 0.50 gr.	0.50 gr.	0.50 gr.	0.50 gr.
50	— 0.50 „	0.50 „	0.60 „	0.70 „
100	— 0.50 „	0.70 „	0.90 „	1.20 „
150	— 0.70 „	1.00 „	1.30 „	1.60 „
200	— 0.80 „	1.20 „	1.60 „	2.00 „
250	— 1.00 „	1.50 „	2.00 „	2.40 „
300	1.20 „	1.70 „	2.30 „	2.80 „
400	— 1.50 „	2.20 „	3.00 „	3.70 „
500	— 1.80 „	2.70 „	3.60 „	4.50 „

plus 11 gr. opłaty stemplowej bez względu na odległość i wagę.

Ponadto każdy kajak przy przewozie koleją winien być zaopatrzony w trwały napis z podaniem nazwiska podróżującego, adres zamieszkania i st. kol. przeznaczenia.

3. Mianowanie „przodowników" odznaki turystycznej PZK.:

Na podstawie wniosków Klubów, Zarząd Gł. uchwałą z dnia 5 b. m. zamianował następujących członków Klubów — „przodownikami" odznaki turyst. P. Z. K.

a) Sek. Kaj. Klubu Sport. K. P. W. — Lwów
Chronowskiego Stanisława i Udryckiego Jana.

b) Sek. Kaj. Ligi Morskiej i Kol. — Śląski Oddz. Kolejowy — Katowice:
Haasego Wilhelma i Postawke Augustyna.

c) Sek. Tur. Klubu wiośl. „Wisła" — Warszawa:
Grzelaka Władysława i Jelińskiego Stanisława.

d) Sek. Kaj. „Sokoła" w Brzeżanach:
Dobrzańskiego Józefa.

e) Sek. Kaj. Klubu Sport. T. U. M. — Kraków:
Rotha Witolda.

4. Prenumerata „Sportu Wodnego".

Zarząd Gł. P. Z. K. apeluje do wszystkich Zarządów Klubów i Sekcyj zrzeszonych w związku, by niezwłocznie zaprenumerowały dla swych członków „Sport Wodny" na rok bieżący. Roczna prenumerata wynosi za dwutygodnik — 18 zł. Adres redakcji — Warszawa, ul. Pierackiego 15.

„Sport Wodny" jako fachowy organ wodnych Związków sportowych, Wioślarskiego, Żeglarskiego, Pływackiego i Kajakowego winien się znaleźć w każdym Klubie i Sekcji.

5. Zarządzenie Zw. Pol. Związków Sportowych:

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wyjaśnia, iż dla uniknięcia nieporozumień między drużynami, a nawet sędziami — nazwy Klubów lub ich skróty na kostjumach sportowych zawodników noszonych podczas ćwiczeń i zawodów sportowych winne być wypisane literami łacińskiemi.

6. Wystąpienie Klubów ze Związku:

a) Na podstawie pisma Warszawskiego Okręgu PZK. zgłosiła wystąpienie Sek. Sport. Tur. Zrzeszenia Pracowników Zw. Spółdzielni Mleczarskich w Warszawie Nr. ew. 38/V.

b) Na podstawie pisma Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Sekcja Kajakowa Oddziału tego Stowarzyszenia w Poznaniu Nr. ewid. 93/II, zgłosiła wystąpienie ze Związku.

Sekcje powyższe zostały z listy członków Związku skreślone.

7. Przyjęcie nowych Klubów:

Uchwałą Zarządu Gł. z dnia 5. b. m. przyjęte zostały do Związku następujące Kluby:

a) Nr. ewid. 88/IV.36. — Sek. Kaj. Pocztowego P. W. — Grudziądz.

b) Nr. ewid. 89/V.36 — Sek. Kaj. Stowarzyszenia Techników — Warszawa, Solec 10a.

c) Nr. ewid. 90/V.36 — Sek. Kaj. Wojsk. Klub Sportowy „Zamość" — Zamość

d) Nr. ewid. 91/II.36 — Sek. Kaj. Tow. Miłośników Sportów Wodnych — Poznań, ul. Bocianka.

e) Nr. ewid. 92/I.36. — Sek. Kaj. Żyd. Koła Miłośników Krajoznawstwa — Kraków, Groble 19. P. Weingrun.

za Zarząd Gł. P. Z. K.

Sekretarz

(—) *dr. Grabowski Józef*

Prezes

(—) *inż. Bobkowski Aleksander*

Kronika kajakowa

Zapowiadany przez nas w Nr. 5 „Sportu Wodnego" spływ Zułów — Wilno wchodzi w stadjum realizacji.

Spływ rozpocznie się w Zułowie uroczystem nabożeństwem polowem i złożeniem przez uczestników tegoż, hołdu Cieniom Marszałka w miejscu Jego urodzenia.

Stąd uczestnicy przewiezieni pociągiem do st. kol. Geladnia po naładowaniu sprzętu na podwody, udadzą się do wsi Bujki, gdzie na jeziorze Barańskiem rozpocznie się start do właściwego spływu.

Trasa prowadzi systematem jezior noszącym nazwę jezior zułowskich. Są to jeziora: Barańskie, Klewelskie, Turowieckie, Hołodna, Żeladzkie, Zułowskie, Strackie, Hołodna i Hołodzianka, a dalej rzekami Straczą i Wilją. Łączna długość tej nawet dla wodniaków Wileńszczyzny do tej pory prawie nieznanej trasy, wynosi 160 kilometrów.

Przeszkody, które będą do pokonania w postaci trzykrotnego przewozu kajaków na trasie i jednego przenoszenia przez tamę na rzece Straczy, są drobiazgiem w porównaniu z pięknem samej trasy spływu.

Piękno trasy w pełni wynagrodzi trud przybycia na spływ z najbardziej nawet odległych stron kraju.

Spływ odbędzie się nieodwołalnie w dniach 18, 19, 20 i 21 czerwca b. r.

Komendant Podokręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie, któremu władze Z. S. powierzyły zorganizowanie spływu, powołał do współpracy Komitet Organizacyjny, który pracuje obecnie nad układaniem szczegółowego programu spływu.

Na podstawie jednego z punktów regulaminu, spływ nosi charakter imprezy turystyczno-wyścigowej.

Uczestnicy zostaną podzieleni na dwie grupy. Grupa regatowa płynąć ma na pierwszych trzech etapach z grupą turystyczną, na ostatnim etapie — Niemenczyn — Wilno, weźmie udział w wyścigu długodystansowym.

Zwycięzcy wyścigu otrzymają nagrody stałe i przechodnie.

W Wilnie spływ zakończy się złożeniem wieńca na płycie Mauzoleum na Rossie.

Udział w spływie brać mogą kajakowcy płci obojga, umiejący pływać, a przytem będący członkami: Zw. Strzeleckiego, Zw. Harcerstwa Polskiego, klubów i organizacyj sportowych, organizacyj PW i WF i niestowarzyszeni. Uczestnictwo w spływie zgłosić należy najpóźniej do dnia 5 czerwca z dołączeniem dowodu wpłacenia na konto czekowe P. K. O. Nr. 82068 wpisowego z dopiskiem na czeku „Spływ Żułów - Wilno, podając w załączeniu datę urodzenia i miejsce zamieszkania uczestnika. Członkowie Z. S., Z. H. P., klubów i organizacyj sportowych i P. W. i W. F. wpłacają wpisowe w wysokości zł. siedem, niestowarzyszeni zł. 10 od osoby.

Za wpłacone wpisowe uczestnicy otrzymają przez cały czas trwania spływu wyżywienie i zakwaterowanie, oraz korzystać będą z bezpłatnego przewozu kajaków na trasie spływu. Ponadto na podstawie karty uczestnictwa, przesłanej po wpłaceniu wpisowego, otrzymają od powiatowych komendantów P. W. zlecenia na przejazd według taryfy wojskowej.

Spływ kajakowy na Dunajcu

Komisja turystyczna Warszawskiego Okręgu Kajakowego organizuje z okazji międzynarodowego wyścigu górskiego na Dunajcu podczas Zielonych Świątek spływ składkowy dla uczestników z Warszawy.

Obóz treningowy

W Pucku nastąpiło uroczyste otwarcie obozu treningowego, zorganizowanego przez Polski Związek Kajakowy.

W otwarciu wzięli udział: burmistrz m. Pucka mjr. Szkuta, kpt. Filanowicz — reprezentant lotnictwa morskiego, mrj. W. Sekunda — wiceprezes zarządu głównego Pol. Zw. Kajakowego, przedstawiciel miejscowych władz i społeczeństwa.

Obóz prowadzi trener zagraniczny, Niemiec Erich Arndt z Berlina.

Obóz licznie obesłany został przez wszystkie okręgi P. Z. K., gdyż zgłosiło się 45 uczestników, w tej liczbie 3 kobiety.

* * *

Dn. 12 lipca b. r. odbędą się związkowe międzyokręgowe mistrzostwa Polski na kajakach wiosłowych i żaglowych typu K1W, K2W, oraz 7,5 m². W związku z tem zarząd m. Pucku rozpoczął prace około budowy wielkiego ośrodka sportów wodnych nad zatoką Pucką i posunął się w swych pracach znacznie naprzód.

Na ukończeniu jest budowa pomostu dla kajaków. Pomost łączy się z wysokim brzegiem alei parku nadmorskiego. Obecnie rozpoczęto prace około budowy rodzaju falochronu dla pomostu z faszyny i pali bitych w dno zatoki.

Podjęte zostały również prace około budowy trybun nad brzegiem zatoki.

* * *

W Grudziądzu odbyła się 3 maja na przystani „Sokoła" I. uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu kajakowego. Po wysłuchaniu nabożeństwa u fary zebrali się o godz. 9.30 kajakowcy i członkowie „Sokoła" na przystani, gdzie otwarcia sezonu dokonał prezes „Sokoła" I. p. Banaszak, wygłaszając stosowne [illegible]. W dalszym ciągu przemawiali również naczelnik dzielnicowy „Sokoła" p. Bączyński i wiceprezes okręgowy p. kpt. Degórski.

* * *

Dn. 3 maja w dniu otwarcia sezonu odbyły się w Grudziądzu regaty kajakowe „Sokoła".

Jedynki pań (600 mtr.) 1) Gertruda Szumiłowska w czasie 4 min. 29,4 sek.

Jedynki panów (1000 mtr.): 1) A. Krzemiński, czas 4.45,4 min ; 2) Rybczyński 5,01 min.

Dwójki wyścigowe: 1) bracia Korzepowie 4,22 min.; 2) Falkowski — Zieliński 4,27,8 min.

Dwójki turystyczne: 1) Trzciński — Słowiński (KPW.), 4,17,6 min.; 2) Jabczyński — Wiśniewski (Sokół) — 5,02,6 min.

10 maja b. r. odbyło się na przystani poznańskiego klubu kajakowego na Ratajach otwarcie sezonu kajakowego. Przemówienie powitalne wygłosili prezes P. P. K. K. Juniczak, prezes POZK. kpt. Sęk, im. okr. W. F. kpt. Paczyński oraz dyr. Dębiński im. miejskiego komitetu W. F.

Po wciągnięciu bandery odbył się start dorocznego biegu kajaków na przestrzeni 1 km. Wygrał klub kajakowy 28/32 w składzie: Okupniak, Szymański, 2) P. P. K. K. II, 3 p. p. K. K. III.

* * *

3 maja b. r. spuszczono w Wilnie na przystani młodzieży szkolnej 9 nowych łodzi wioślarskich, wykonanych w stoczni Państwowej Szkoły Technicznej.

Tabor przystani młodzieży szkolnej znacznie się wzbogacił nietylko w kajaki, ale i w łodzie wioślarskie, które niewątpliwie w czasie całego sezonu cieszyć się będą ogromnem powodzeniem.

Kronika pływacka

Pływackie mistrzostwa Warszawy

Mistrzostwa okręgu warszawskiego w skoku do wody i pływaniu dla zawodników klasy II-ej odbędą się w dniach 13 i 14 czerwca, a dla zawodników I — 28 i 29 czerwca.

Rozgrywki kl. A w piłce wodnej o mistrzostwo okręgu warszawskiego

6—VI	Legja—ŻASS	na pływalni na ul. Łazienkowskiej
7—VI	Delfin - ZASS	„ „
11—VI	AZS - Legja	„ AZS
14—VI	ZASS — AZS	„ ZASS
28—VI	Delfin Legja	„ na ul. Łazienkowskiej
29—VI	AZS - Delfin	„ „

Mistrzostwa pływackie szkół średnich w Łodzi zarówno konkurencji męskiej, jak i żeńskiej zdobyło gimnazjum niemieckie górując znacznie nad wychowankami innych szkół. W finałach startowało ponad 100 uczniów i uczennic.

W ramach zawodów w pływaniu na 100 m. stylem klasycznym Idzikowska wynikiem 1 min. 49 sek. ustanowiła nowy rekord okręgu łódzkiego.

* * *

Znany pływak węgierski Ferenc Csik osiągnął w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym wynik 57 sek. Wynikiem tym Csik ustanowił nowy rekord węgierski. Czas Csika jest tylko o 0,2 sek. gorszy od rekordu europejskiego Fischera (Niemcy), a tylko o 0,4 sek. gorszy od rekordu świata Peter Ficka.

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
Warszawa, ul. Br. Pierackiego 15

KOMUNIKAT

I. Międzynarodowy Związek Regatowy (International Yacht Racing Union) ustalił ostatecznie dla jachtów polskich litery „PŻ" jako oznakę narodowości.

Stosownie do tej decyzji należy na żaglach jachtów klas międzynarodowych naszyć litery „PŻ".

Wszystkie dotychczas używane oznaki jak „P" i „PL" są niedopuszczalne.

II. W związku z komunikatem zamieszczonym w Nr. 7 „Sportu Wodnego", o obozie w Jastarni, komunikujemy, że obóz zorganizowany będzie w pierwszej połowie lipca b. r., a nie jak było od 16—26 czerwca.

Termin zorganizowania obozu został zmieniony, ażeby umożliwić wyjazd wyeliminowanych zawodników bezpo-średnio po treningu do Kilonji.

W związku z powyższem termin zgłoszeń na obóz przesuwa się na dzień 11 czerwca b. r.

III. Przypomina się zrzeszonym klubom, że okólnik o regatach związkowych należy również podać w formie ogłoszenia (płatne) w dwutygodniku „Sport Wodny" — jest to warunek uznania danych regat za związkowe.

za Zarząd PZŻ

Sekretarz: *J. Lisicki* Prezes: *C. Petelenz*

KLUB WIOŚLARSKI W GDAŃSKU e. V.

Program Regat Międzynarodowych pod protektoratem Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. Ministra Dr Kazimierza Papée,

które odbędą się dnia 7-go czerwca 1936 r.

Bieg 1. Czwórki I
„ 2. Czwórki młodszych
„ 3. Dwójki bez sternika
„ 4. Czwórki półwyścigowe młodzieży
„ 5. Czwórki podwójne pań
„ 6. Jedynki
„ 7. Czwórki nowicjuszów
„ 8. Dwójki
„ 9. Czwórki półwyścigowe
„ 10. Czwórki bez sternika
„ 11. Czwórki półwyścigowe pań
„ 12. Czwórki półwyścigowe nowicjuszów
„ 13. Dwójki podwójne
„ 14. Czwórki II
„ 15. Ósemki

1. Otwarcie zgłoszeń i losowanie torów odbędzie się dnia 30-go maja o godz. 20-tej w hotelu Continental.

2. Równocześnie należy przekazać do biegów Zł. 5.— od osoby.

3. Biegi odbywają się na łodziach własnych.

4. Kwatery dla zawodników przygotuje po cenach ulgowych miejscowy klub.

5. Komitet Regatowy zastrzega sobie prawo zmiany kolejności biegów.

6. Ewentualne przedbiegi odbędą się w niedzielę, dnia 7-go czerwca o godz. 10-tej.

7. Korespondencję należy kierować: Hotel Continental - Komisja Regatowa, Gdańsk, Stadtgraben 6/7.

Wznowienie walki o puhar „America"

Po śmierci Sir Liptona przypuszczano że regaty o puhar „America" zostaną przerwane. Obecnie prasa amerykańska donosi o rozpoczęciu budowy jachtu „Endeavour II", który ma znowu wyruszyć do walki o ten cenny puhar.

Jacht ten buduje godny następca sir Liptona, największy fabrykant samolotów anglik sir Sopwith. Również obstalował on dla siebie jacht motorowy turystyczny o pojemności 1614 ton.

Program regat międzyklubowych i jubileuszowych z okazji 50-lecia istnienia Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku na rz. Wiśle w dn. 5 lipca 1936 r.

Na podstawie § 33 Reg. Regatowego wszystkie biegi będą podwójnie punktowane

Bieg 1. *jedynki — bieg wewnętrzny*
„ 2. *czwórki półwyścigowe* dla wioślarzy, którzy do dn. 31.XII.35 r. nie wygrali biegu.
Bieg o nagrodę przechodnią Expresu Kujawskiego
Zwycięzca w r. 1934 — K.K.W. Bydgoszcz
„ „ 1935 — K.W. Toruń
„ 3. *czwórki młodszych*. Bieg o nagrodę przechodnią f-k F. Bohm i Gleba
„ 4. *jedynki nowicjuszy*. Bieg o nagrodę przechodnią K.K.O. m. Włocławka.
Zwycięzca w r. 1934 — K.W. Toruń
„ w r. 1935 — T.W. Włocławek
„ 5. *czwórki półwyścigowe pań*, nagroda przechodnia
„ 6. *czwórki nowicjuszy*. Bieg o nagrodę przechodnią Yacht Klubu L. M. K.
„ 7 *jedynki*. Bieg o nagrodę przechodnią Z. Głowackiego z T. W. W.
Zwycięzca w r. 1934 — K.W. Toruń
„ w r. 1935 — T.W. Włocławek
„ 8 *dwójki bez sternika*, nagroda przechodnia
„ 9. *czwórki wagi lekkiej*. Bieg o nagrodę przechodnią Z. Głowackiego z T. W. W.
Zwycięzca w r. 1934 — K.K.W. Bydgoszcz
w r. 1935 — K.K.W. Bydgoszcz
„ 10. *jedynki pań*, nagroda przechodnia
„ 11. *czwórki półwyścigowe* nowicjuszy — nagroda przechodnia
„ 12. *czwórki pań*. Bieg o nagrodę przechodnią Prezeski Rady Pow. Rodziny Rezerwistów F. Bojańczykowej
„ 13. *dwójki ze sternikiem*, nagr. przechodnia
„ 14. *czwórki*. Bieg o nagrodę przechodnią K. K. O. m. Włocławka
Zwycięzca w r. 1934 — T.W. Włocławek
„ w r. 1935 — T.W. Włocławek
„ 15. *ósemki*, nagroda przechodnia.

1. Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem PZTW.
2. Regaty odbędą się na rz. Wiśle. Tor 2.000 m. z prąd.
3. Początek regat o godz. 15.30.
4. Przedbiegi odbędą się przypuszczalnie dn. 4 lipca o godz. 18-ej.
5. Termin zgłoszeń upływa dnia 27 czerwca r. b.
6. Wszystkie biegi będą posiadały nagrody przechodnie — jubileuszowe.

Wioślarze zwycięskich osad otrzymują jubileuszowe żetony.

7. Wpisowe wynosi zł. 3.— od zawodnika i może być wpłacone na miejscu, oprócz biegów 2, 5, 11 gdzie wpisowe wynosi zł. 2.—
8. Zebranie Delegatów Towarzystw i Klubów odbędzie się w gmachu T-wa dnia 4 lipca r. b. o godz. 16-ej.
9. Komisja regatowa zastrzega sobie prawo zmiany kolejności biegów.

Olimpjada Żeglarska

Do połowy kwietnia zgłosiło swój udział w Olimpjadzie żeglarskiej, która odbędzie się w Kilonji w pierwszej połowie sierpnia roku bieżącego, osiemnaście narodowości a mianowicie: Argentyna, Belgja, Estonja, Finlandja, Holandja, Italja, Japonja, Kanada, Norwegja, Portugalja, Szwajcarja, Turcja, Urugwaj, Węgry, Stany Zjednoczone A. P., Wielka Brytanja, Południowa Afryka i naturalnie Niemcy. Prawdopodobnie wpłyną jeszcze zgłoszenia z Szwecji, Danji, Francji, Hiszpanji, Austrji i Polski.

Najliczniej zapowiada się udział olimpijek, [illegible] klasa „Star" i 6-m-R. Mniej liczne będą międzynarodowe ósemki, ze względu na wysokie koszty transportu

PROGRAM

Związkowych Regat Żeglarskich organizowanych przez Yacht Klub AZS w Warszawie, dn. 24 maja 1936 r.

Początek o godz. 10-ej.

Trasa: od przystani A. Z. S. w górę Wisły od boj zwrotnych i spowrotem powtórzona kilkakrotnie; łączna długość trasy około 10 km.

W regatach mogą brać udział jachty wszystkich klas związkowych.

W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych Komisja Regatowa może skrócić trasę, zmieniając boje [illegible]

Wpisowe: w klasie V [illegible] Zł. 3. [illegible]; w pozostałych klasach [illegible]

[illegible] na przystani A. Z. S. w Warszawie, Wioślarska 8 do godz. 18-ej dnia 16 maja 1936 roku.

Programy będą wydawane na przystani A. Z. S. dnia 24 maja r. b. od godz. 9-ej rano.

KAJAK ŻAGLOWY „P 7".

I Charakterystyka.

Całkowita długość kadłuba . . .	5.00 m
Długość w linji wodnej	4.73 „
Największa szerokość	1.03 „
Szerokość w linji wodnej	0.91 „
Wysokość w środku (5 żebro)	0.32
Wysokość wolnej burty	0.20 „
Zanurzenie kadłuba	0.12 „
Zanurzenie z mieczem	[illegible] „
Wyporność do linji wodnej konstrukcyjnej	180.00 kg
Ożaglowanie typu „Slup".	7.5²

Kajak żaglowy „P. 7", mimo, że pod względem wymiarów mało się różni od kajaka wiosłowego, posiada wszystkie cechy dobrej żaglówki, dzięki specjalnemu kształtowi dna oraz zastosowaniu miecza. Jednocześnie daje się użyć jak łódź wiosłowa (hamburka). Duże ożaglowanie pozwala wykorzystać bardzo słabe wiatry; w razie silnego wiatru, przy zarefowanym grocie a nawet zwiniętym foku, kajak nie traci zdolności żeglowania i pozostaje czuły na ster. Przy pełnem ożaglowaniu kajak jest nawietrzny t. zn. ma tendencję ustawiania się dziobem do wiatru, co przy błędnym manewrze, zwłaszcza u początkujących żeglarzy, zapobiega wywróceniu się.

Wyjątek z książki M. Plucińskiego „Budowa kajaka żaglowego typu P. 7" cena 4.50 zł. wydanej przez *Główną Księgarnię Wojskową* Krakowskie Przedmieście 11.

Do nabycia w większych księgarniach. Typ zalecony przez PUWF i PZK.

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, ½ strony zł. 155, ¼ str. 80, ⅛ strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 620-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18, półrocznie Zł. 9
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 40% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6813
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARJA MAJCHEROWA*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, Tel. 669-46